

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, czwartek 13 lipca 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 164 (3758)

Wyd. A

Nakład 55.262

1500 sezonowych dziecińców na wsi

WARSZAWA
1500 sezonowych dziecińców wiejskich uruchomiono podczas tegorocznych wakacji we wszystkich województwach. Placówki te, czynne przez 2-3 miesiące letnie, rozciągają opiekę nad dziećmi w wieku 3-6 lat w okresie największego nasilenia prac polowych i żniwnych.

W bieżącym sezonie w dziecińcach znajduje się 43 tys. dzieci, tj. o 3 tys. więcej niż w ubr. Organizatorami tych placówek — działających na podobnych zasadach co przedszkola — są inspektoraty G-światy, TPD, koła gospodyń wiejskich i ZMW. Zajęcia z dziećmi prowadzi wychowawcy przedszkoli oraz nauczyciele. Najwięcej dziecińców uruchomiono w województwach: poznańskim, rzeszowskim, łódzkim i warszawskim.

W okresie letnim czynna jest także większość przedszkoli wiejskich, z których korzysta 40 tys. dzieci. Sezonowe dziecińca organizują także PGR. Pod opieką tych placówek pozostaje w br ok. 3 tys. dzieci.

Wrocław zaledwie o 200 lat młodszy od starożytnego Rzymu

WROCLAW
W związku z rewelacyjnymi odkryciami archeologicznymi na przedmieściu Osobowice we Wrocławiu przedstawiciel PAP uzyskał od prof. dr Włodzisława Hotubowicza, kierownika Zakładu Archeologii PAN w tym mieście oraz katedry archeologii tamtejszego uniwersytetu bliższe informacje dotyczące wyniku prac wykopaliskowych oraz ich naukowego znaczenia.

Badania prowadzone na Osobowicach miały na celu ustalenie okresu powstania osadnictwa na tym terenie oraz pochodzenia i faz zabudowy grodziska. Wyniki prac okazały się niespodziewane. Stwierdzono mianowicie, że na terenie dzisiejszych Osobowic znajdował się — pochodzący z VI wieku przed n. e. — centralny gród prastawiańskiego plemienia Slezan. Wynikałoby stąd, że prehistoryczny Wrocław był tylko o

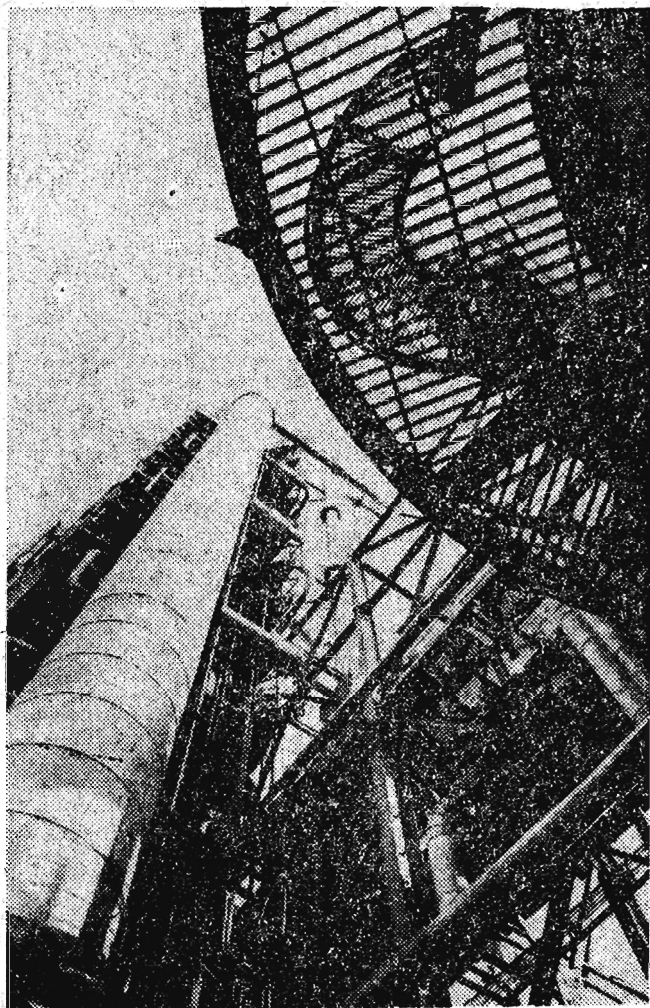
(Ciąg dalszy na str. 2)

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Klin wyżowy znad Morza Czarnego sięga nad południową część Polski. Rozległy i głęboki układ niżowy z centrum nad Irlandią, obejmuje swym zasięgiem Europę zachodnią i przemieszcza się w kierunku Bałtyku.

Prognoza pogody: Rano pogodnie, lokalne zamglenia. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura najwyższa dnem 23-28 st. C. najniższa nocą 10-15. Wiatry słabe, umiarkowane, południowe i południowo-zachodnie.

Czołowa rafineria ropy



Zaloga gorlickiej rafinerii ropy naftowej w ciągu niespełna 3 lat zdobyła 6 szandarów przechodniach przyznawanych najlepszym w tej branży.

Na zdjęciu: Fragment aparatury destylacji ropy. CAF — fot. Sokolowski

Gagarin uściskał dłonie około tysiąca Brytyjczyków

LONDYN
We wtorek wieczorem w ambasadzie ZSRR w Londynie odbyło się przyjęcie na cześć pierwszego kosmonauty świata, majora Gagarina. Przyjęcie odbywało się „na raty”, ponieważ tak wiele osób chciało przywitać osobiste Gagarina, iż nie mieściły się one w salach recepcyjnych ambasady radzieckiej. W czasie przyjęcia Gagarin uściskał dłonie około tysiąca Brytyjczyków. Wśród przedstawionych Gagarinowi znajdowali się m. in. przywódca brytyjskiej Partii Pracy Gaitskell oraz minister handlu Maudling.

Gaitskell ściskając dłoń Gagarina oświadczył, iż lepsza jest współpraca w dziedzinie badań kosmicznych niż wyścig w dziedzinie broni nuklearnej. Odpowiadając Gagarin stwierdził, że „jest to świetna myśl”.

Środowa prasa brytyjska na pierwszych stronach zamieszcza sprawozdania z przyjazdu Gagarina do Londynu, jego konferencji prasowej oraz zwiedzania wystawy radzieckiej w Londynie i wieczornego przyjęcia w ambasadzie radzieckiej. Większość dzienników zamieszcza również zdjęcia Gagarina.

Katastrofa czechosłowackiego samolotu

PRAGA
Jak podaje agencja CTK, w dniu 12 lipca w godzinach porannych rozbił się w pobliżu Casablanki (Maroko) czechosłowacki samolot pasażerski, obsługujący trasę Praga — Bamako. Samolot znajdował się w drodze do Bamako. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy samolot podchodził do lądowania. Na pokładzie samolotu znajdowało się 84 pasażerów i 8 członków załogi. Sądząc z napływają-

cych informacji, wszyscy zginęli.

Na miejsce katastrofy wyruszyła natychmiast grupa czechosłowackich specjalistów, którzy wezmą udział w śledztwie. Przyczyny katastrofy na razie nie są znane.

Indianin z ...Lublina

LONDYN
W związku ze sprawą sądową, wynikłą na tle sporu dwóch kramarzy ze słynnego londyńskiego targowiska Petticoat Lane — przypominającego przedwojenny warszawski Kercelak — wyszło na jaw, iż Szkot, sprzedający w pięknej spódniczce szkockiej dziecięcę kobzy, jest Polakiem i nazywa się Wieliczko.

Na marginesie tego zdarzenia warto przypomnieć, iż przed dwoma laty na wspomnianym targowisku sprzedawał „typy” na derby czerwono-niebieski Indianin w pięknym białym kapeluszu. Gdy natotkał jednak wśród klientów Polaków, śpiewał w łamanej pol-

Polska delegacja partyjno-rządowa wśród mongolskich spółdzielców

ULAN BATOR

Wysłannik PAP red. B. Majteczak donosi z Ulan-Bator:

W dniu 12 bm. delegacja partyjno-rządowa PRL z towarzyszeniem W. Gomułką na czele udała się pociągiem do Spółdzielni Hodowlanej im. Przyjaźni Mongolsko-Polskiej, położonej o 120 km od Ulan-Bator.

Na dworcu w Mańt udekorowanym flagami o barwach narodowych Polski i Mongolii oraz portretami Wł. Gomułki, J. Cyrankiewicza i J. Cedebała, delegacji polskiej liczą-

nie zebrana ludność zgromadziła niezwykle serdeczne powitanie.

Następnie delegacja polska udała się do zarządu spółdzielni. Przewodniczący spółdzielni, Nanzad udzielił delegacji polskiej informacji o zespolonym gospodarstwie.

Spółdzielnia zrzesza 450 gospodarstw i liczy 976 członków. Posiada ona 1.255 wielbłądów, 8.627 koni, 2.072 sztuki bydła rogatego, 334.135 owiec.

Zarząd spółdzielni wydał uroczysty obiad. Po zakończeniu obiadu członkowie

spółdzielni wręczyli Wł. Gomułce i J. Cyrankiewiczowi na znak szacunku i honoru dwie złote czarki z mlekiem.

Władysław Gomułka serdecznie podziękował spółdzielcom za miłe przyjęcie. Przed odjazdem delegacji polskiej do Ulan Bator przed budynkiem dworca kolejowego w Mańta odbył się wiec przyjaźni mongolsko-polskiej.

Zgromadzenie zebrał sekretarz Komitetu Rejonowego partii Arkcza. Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący spółdzielni Nanzad. Podkreślił on, że spółdzielcy żywo interesują się życiem i pracą narodu polskiego i cieszą się z jego osiągnięć. Mówca przekazał serdeczne życzenia i pozdrowienia narodowi polskiemu i podziękował delegacji polskiej za odwiedziny oraz za cenny dar delegacji polskiej w postaci kompletu narzędzi weterynaryjnych.

Następnie wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej Wł. Gomułka. Przemówienie Wł. Gomułki zebrał wielokrotnie przerwany długotrwałymi oklaskami. Po zakończeniu wiecu Wł. Gomułce i J. Cyrankiewiczowi spółdzielnia wręczyła w darze pare karwych koni czystej rasy mongolskiej.

Nowoczesna ocynkownia blach w Hucie im. Lenina uruchomiona

KRAKÓW

12 bm. w kombinacie hutniczym im. Lenina włączona została do pełnej eksploatacji ciągła ocynkownia blach. Dostarczać ona będzie blach białych ocynkowanych, których deficyt odczuwał przemysł krajowy. Moc produkcyjna nowego obiektu określona została na ponad 100 tys. ton blachy ocynkowanej rocznie. Amerykańskie urządzenia zainstalowane w ocynkowni stanowią ostatnie osiągnięcie techniki w tej dziedzinie. Blacha pójdzie stąd na zaopatrzenie przemysłu, do krycia dachów budynków, do budowy wag, wagonów, chłodzi itp. Produkowana będzie w postaci rulonów, arkuszy względnie jako blacha falista o różnych profilach.



I LIGA

Stal Mielec — Odra Opole 0:0
Cracovia — Ruch Chorzów 1:3 (0:2)

TABELLA

1. Górnik Zabrze 13 24 43:7
2. Polonia Bytom 13 19 29:11
3. Legia W-wa 13 17 23:18
4. Ruch Chorzów 13 16 21:15
5. Wisła 13 15 19:18
6. Odra Opole 13 14 20:13
7. Lechia Gdańsk 13 14 9:9
8. Lech Poznań 13 14 14:16
9. Cracovia 13 10 24:21
10. Stal Sosnowiec 13 10 19:22
11. Stal Mielec 13 10 16:25
12. ŁKS 13 7 14:23
13. Polonia Bdg. 13 7 11:37
14. Zawisza Bdg. 13 5 6:51

Dalsze rozszerzenie współpracy naukowo-technicznej między Polską a ZSRR

MOSKWA

W wyniku rokowań między delegacjami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, które przebiegały w atmosferze bratniej przyjaźni i całkowitego zrozumienia wzajemnego, dnia 12 lipca 1961 roku podpisano w Moskwie protokół do umowy o współpracy naukowo-technicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z dnia 5 marca 1947 roku.

Protokół przewiduje dalsze rozszerzenie współpracy naukowo-technicznej między obu krajami. Ustalono, iż wzajemne przekazywanie osiągnięć naukowo-technicznych i doświadczeń w dziedzinie postępu technicznego drogą delegowania specjalistów i wymiany dokumentacji naukowo-technicznej, dokonywane będzie nie tylko w zakresie przemysłu, lecz również w dziedzinie budownictwa, transportu, łączności, rolnictwa i innych gałęzi gospodarki narodowej Polski i Związku Radzieckiego.

Protokół podpisali: z upoważnienia rządu PRL — ambasador PRL w ZSRR — B. Jaszczuk, z upoważnienia rządu ZSRR — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Koordynacji Prac Naukowo-Badawczych — K. N. Rudniew.

130 tys. zagranicznych turystów zwiedzi w br. Polskę

WARSZAWA

Sezon turystyczny w pełni. Co dzień przyjeżdżają do naszego kraju coraz to nowe grupy turystów niemal z całego świata. W br. za pośrednictwem „Orbisu” Polskę zwiedzi blisko 130 tys. gości zagranicznych.

Pokaźną grupę stanowią nasi rodacy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. W lipcu spodziewanych jest ogółem dziesięć 40-osobowych wycieczek Polonii amerykańskiej. Obecnie w warszawskim „Grand Hotelu” bawi grupa polonijna ze Stanów Zjednoczonych, która wkrótce rozjedzie się do swych rodzin.

Warszawa gości też jedną z 19 spodziewanych w bm. grup Amerykanów, którzy po kilkudniowym pobycie w Polsce udają się do Związku Radzieckiego. W stolicy przebywają również wycieczki Belgów i Szwedów.

W bin odwiedzi Polskę 44 grupy turystów radzieckich, z których kilka bawi już w Warszawie. Z 15 wycieczek turystów czechosłowackich zapowiadanych w lipcu, kilka dużych grup przebywa nad Bałtykiem. Przyjechali też turyści węgierscy, rumuńscy i niemieccy (NRD).

Ucięcie ręki za kradzież?

KAIR
Jak donosiła prasa kairska, jeden z członków parlamentu ZRA wysunął wniosek, by zgodnie z zasadami Koranu, kradzież karana była ucięciem ręki. Trudno oczekiwać, by władze kairskie przyjęły takie propozycje. Niemniej w konserwatywnych państwach arabskich, Jemenu i Arabii Saudyjskiej stosuje się ucięcie ręki jako kara za kradzież oraz chłostę za spożywanie alkoholu.

O przyjęciu do pracy decydują... delikatne ręce

SZCZECIN

Tak idealnie wyplegnowanych rąk jakie mają robotnice w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych może im pozazdrościć nie jedna eleganka. Nie trudno się jednak domyśleć, że jest to związane z ich zawodem. Mianowicie pod mikroskopem, w tzw. filierkach, wykrywają one otwórki o średnicy 0,07 do 0,08 mm, a to już wymaga niezwykłej precyzji no i naturalnie de-

CIEKAWOSTKI

KU PRZESTRODZE...

DNIA

LOTOS KWITNIE W GRUZI

66-letni Cesidio Catarinacci z Rochester (USA) został aresztowany za porwanie swego sąsiada. Podczas śledztwa stwierdzono, iż sąsiad był zapałanym w eblicielem rock and rolla i przez cały dzień z jego mieszkania dochodziły dźwięki tej samej wrzaskliwej płyty. Ani prosby,

ani groźby nie skutkowały. Wyprowadzony z równowagi Catarinacci wyciągnął p.wnego dnia rewolwer i postrzelił sąsiada w ramię.

MOSKWA
Liczni turyści i czasowicze bawiacy obecnie w znanym kwiaciaku gruzińskim Suchumi nad Morzem Czarnym, mają okazję obejrzeć legendarny kwiat lotosu. Roślina ta zakwitła po raz pierwszy w ZSRR na terenie miejscowego ogrodu botanicznego.

Ni: wiadomo jak do krewkiego wroga rock and rolla odnieść się sąd.

Konferencja kobiet z okazji „Tygodnia Bałtyku”

ROSTOCK
Okolo 500 kobiet z krajow nadbałtyckich, Norwegii i Islandii uczestniczy w konferencji kobiet organizowanej rokrocznie z okazji „Tygodnia Bałtyku”. Konferencja rozpoczela obrady w srode. Minister sprawiedliwosci NRD, pani Hilda Benjamot-fargpf w przemowieniu podkrešlila, że kobiety uczestniczące w konferencji łączy miłość do narodu, do ojczyzny, miłość do rodziny i dzieci. Z tej miłości rodzi się odpowiedzialność kobiet, ich obowiązki walki przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu atomowemu.

Wrocław zaledwie o 200 lat młodszy od starożytnego Rzymu

(Ciąg dalszy ze str. 1)
200 lat młodszy od starożytnego Rzymu, którego powstanie datowane jest na 753 r. przed naszą erą.
W dzisiejszej Sobótce na Górze Ślęży, niedaleko Wrocławia znajdowało się miejsce kultu tego wczesnopoljskiego plemienia.
Osada Ślęzan rozciągała się na powierzchni ok. 6 ha. Była więc większa niż wczesno-sredniowieczny Wrocław. Wewnątrz grodu znaleziono gliniane palenisko, a obok niego fragmenty naczyń. W szczątkach budynku podobnego do domów w osadzie biskupińskiej również odkryto palenisko, a ponadto wygładzony kamień, spełniający prawdopodobnie rolę dzisiejszego kręśta. Znaleziono też resztki naczyń z palonej gliny i gliniane garnki. Archeolodzy odkopali także koci bydlę i świń, a niedaleko grodu natrafili na ementaryszko, należące do osady.
Miejscowe instytucje naukowe wraz z Towarzystwem Miłośników Wrocławia utworzyły komitet organizacyjny budowy tego jedynego w Polsce grodu Ślęzan.
W ramach prac w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego naukowcy wrocławscy kładą się do poszukiwania niezbędnych funduszy zrekonstruować walę obronne i całą osadę oraz utworzyć tam muzeum historyczne.

Amerykańscy producenci broni mają powody do radości

NOWY JORK
Zdaniem prasy amerykańskiej i kół zbliżonych do Kongresu USA, decyzja rządu Kennedy'ego „zrewidowania” programu wojkowego prowadzi do nasilenia wysięgu zbrojeń i do dalszego zwiększenia kredytów na cele wojkowe, które i tak w bieżącym roku są rekordowo wysokie.
„Wall Street Journal” stwierdza wyraźnie, iż Kennedy „uczynił jeszcze jeden krok” na drodze do zwiększenia wydatków wojkowych, a wśród członków Kongresu panuje powszechna opinia, że w ślad za zapowiedzianym „zbadaniem” potrzeb militarnych, „w najbliższym czasie nastąpi prosba o nowe kredyty na cele obrony, w wyniku czego sumy przewidziane na bieżący rok finansowy mogą zwiększyć się jeszcze o jeden lub dwa miliardy dolarów”. Będzie to już trzecia rewizja budżetu na cele wojkowe, od stycznia br. — zaznacza „Wall Street Journal”.
Poprzednia rewizja budżetu — stwierdza dziennik

Przyjaźń na wieki

Artykuł wstępny „Prawdy”

MOSKWA
Artykuł wstępny „Prawdy” z 12 lipca, zatytułowany „Przyjaźń na wieki” komentuje układ zawarty przed kilku dniami przez Związek Radziecki i Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną. W artykule czytamy m. in.:
Układ radziecko-koreański i wspólny komunikat wyrażają nieugiętą wolę narodów naszych krajów, by wraz ze wszystkimi państwami socjalistycznymi krocząc naprzód aż do zwycięstwa w walce o pokój, o triumf socjalizmu i komunizmu. U podstaw układu leży dążenie do rozwijania i umacniania przyjaznych stosunków na zasadach internacjonalizmu socjalistycznego, pragnienie przyczynienia się do utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, gotowość udzielania sobie wzajemnie pomocy i poparcia w wypadku napaści zbrojnej.
Układ radziecko-koreański nie ma żadnych celów agresywnych, nosi charakter obronny. Odpowiada on nie tylko interesom obu państw, nieustrudzenie realizujących politykę pokoju i przyjaźni między narodami, odpowiada on również interesom wszystkich państw milujących pokój w sprawie rozładowania napięcia międzynarodowego. Wraz z narodami radzieckimi i koreańskimi historyczny ten dokument gorąco witali ludzie pracy wszystkich krajów obozu socjalistycznego, cała postępową ludzkość.
Wiadomo od dawna, że kraje socjalizmu nie są zwolennikami umów wojkowych, samej istocie ustroju socjalistycznego obca jest wojna. Narody wspólnoty socjalistycznej uważają, że sporne kwestie między państwami nie powinny być rozwiązywane za pomocą oręża, walczą one zawsze o zapobieżenie niebezpieczeństwu nowej wojny, o sto-

sunki dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi krajami niezależnie od ich ustroju społecznego.
Zawierając układ zmierzający do zapewnienia pokoju, rządu Związku Radzieckiego i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, narody nasze szczerze pragną, by zawarte w nim postanowienia wojkowe nigdy nie były stosowane w praktyce. Będzie to jednak zależało od tego, jak będą postępować koła awanturnicze na Dalekim Wschodzie, które nie zważają na nawoływania krajów socjalizmu do likwidacji baz wojskowych i bloków agresywnych.
Gorącym dążeniem narodu koreańskiego jest zjednoczenie ojczyzny na zasadach pokojowych i demokratycznych. W tej sprawiedliwej walce po stronie narodu koreańskiego są Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, inne kraje obozu socjalistycznego i wszyscy ludzie dobrej woli. Rząd KRL-D, wyraża-

jąc interesy narodu koreańskiego, przedłożył realny i konkretny program pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej. Jednak reakcyjni wodzireje Korei południowej, gdzie w wyniku okupacji amerykańskiej istnieje reżim antyludowy, odrzucili te rozsądne propozycje. Taka krótkowzroczna polityka wywołuje zdecydowany protest ludności Korei południowej.
Układ radziecko-koreański w żadnym wypadku nie będzie przeszkodą w pokojowym zjednoczeniu Korei. Podpisując układ — rząd KRL-D uroczyście oświadczył, że po zjednoczeniu kraju na zasadach pokojowych i demokratycznych, państwo koreańskie zwołione będzie od zobowiązań powziętych przez północną czy południową część kraju w układach o umowach wojskowo-politycznych, zawartych przed zjednoczeniem. Rząd radziecki całkowicie zgadza się z tym oświadczeniem rządu KRL-D.

Portugalia wysyła nadal nowe oddziały wojska i policji do Angoli

LONDYN
We wtorek doszło w północnej Anglii do kilku poważnych starć między oddziałami angielskiej armii wzwolączej, a wojskami portugalskimi. Największa potyczka miała miejsce w pobliżu miejscowości Kitamba, gdzie jeden żołnierz portugalski został zabity, a kilku rannych. Powstańcy zaatakowali również most na rzece Dange.
Portugalska agencja prasowa „Lusitania” przyznaje, iż szosa łącząca miejscowości Carmona — Negage znajduje się całkowicie w rękach powstańców, którzy atakują na niej wszelkie konwoje portugalskie.
We wtorek opuścili Lizbonę dalsze oddziały wojsk i policji bezpieczeństwa udające się drogą morską do Angoli.
Według doniesień z Genewy, trzyosobowa komisja powołana przez Międzynarodową Organizację Pracy w celu zbadania skargi Ghany, iż Portugalia w swych koloniach afrykańskich stosuje przymu-

sową pracę, rozpoczęła działalność. W skład komisji wchodzi przedstawiciel Szwajcarii, Urugwaju i Senegalu.
Delegacja portugalska w ONZ przekazała wszystkim członkom tej organizacji tekst komunikatu opublikowanego w ub. tygodniu przez ministerstwo spraw zagranicznych, w którym usiłuje podważyć zarzuty, że wojska portugalskie w Angoli stosują „barbarzyńskie represje”.
We wtorek w brytyjskiej Izbie Gmin deputowany Labourystowski Brockway wystąpił z interpelacją pod adresem brytyjskiego ministra handlu Maudlinga w sprawie udziału kapitału brytyjskiego w kolejnictwie i przemyśle diamentowym Angoli.
Domagał się on położenia kresu stosowania pracy przymusowej oraz interwencji rządu brytyjskiego w Lizbonie w sprawie zaprzestania polityki represji w Angoli.



Adenauer contra Brandt

Jakże ta polemika wiele mówił Socjaldemokratyczny burmistrz Berlina zachodniego, Brandt, wystąpił kilka dni temu na konferencji prasowej w Bonn za stwierdzeniem, że można by rozważyć sprawę zwolnienia konferencji wszystkich państw — uczestników koalicji antyhitterowskiej, a by omówić sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. I oto natychmiast odezwał się kanclerz Adenauer, który w przemówieniu wygłoszonym w wicium Monachium gwałtownie zaatakował wypowiedź Brandta.
Czytelnikom znane są zapewne poglądy Brandta. Wiadomo np., że dał się on poznać jako zwolennik nieprzejednanej postawy w sprawie Berlina zachodniego. Jeśli obecnie wystąpił on z koncepcją rokowań, to jedynie dlatego, że jak stwierdził „odebrałoby to wreszcie Związkowi Radzieckiemu możliwość ustawicznego występowania z inicjatywą w sprawie niemieckiej”. Zaatakowanie tego wystąpienia przez kanclerza Adenauera to wyraz faktu, że odrzuca on nie tylko konkretne propozycje ZSRR, ale samą myśl o jakichkolwiek rokowaniach w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.
Jest w tym stanowisku logika. Jaki bowiem projekt traktatu pokojowego mogłaby NRF przeciwstawić propozycjom ZSRR? Projekt radziecki przewiduje np. uznanie obecnych granic Niemiec. Co NRF wstawił w to miejsce do traktatu pokojowego — zadania rewizjonistyczne i odwetowe? Przecież nie podpiszą się pod tym nawet najbliżsi sojusznicy NRF, np. Francja, która w wypowiedziach prezydenta de Gaulle'a dała wyraz uznaniu granicy na Odrze i Nysie. A co w miejsce posta-

nowień, które powinny odzwierciedlać treść porozumień poczdamskich w sprawie wykorzenienia militarizmu i nazizmu w Niemczech — atomowe zbrojenia Bundeswehry i adenauerowskie mowy w obronie Globkego?
To, że w czasie dyskusji nad traktatem pokojowym wypłynęłyby sprawy militarnego zachodniemieckiego jest widoczne nawet dla Brandta, który wspominał o możliwości wprowadzenia w życie planu utworzenia strefy bezatomowej w Europie za co ze szczególnym naciskiem zgromiło Adenauer. A co NRF wstawił w miejsce postanowień, które musiałby dać wyraz faktowi istnienia dwóch państw niemieckich — śmiechną teorię o niel-nieniu NRD? Wreszcie, co w miejsce postulatu przekształcenia Berlina zachodniego w wolne miasto — żądanie utrzymania go jako bazy sił agresji?
Istota sprawy tkwi w tym, że NRF przy swej obecnej polityce nie jest w stanie przedstawić żadnego projektu traktatu pokojowego. Rzecznik rządu bnińskiego stwierdził w odpowiedzi na niedawne przemówienie premiera Chrusezczowa, że radzieckie propozycje są nie do przyjęcia dla NRF. Gdyby do tego tylko rzecz się sprawa, nie stałoby na przeszkodzie zwolnieniu NRD z postulatem ZSRR, konferencja, na której dałaby strona przedstawiała swe stanowisko.
Jeśli świat stanął w obliczu kryzysu międzynarodowego, to dlatego, że nie tylko konkretne propozycje radzieckie, ale wszelkie rokowania nad nalacym problemem niemieckim są nie do przyjęcia dla obecnej polityki NRF. Powstaje jest ta polemika Adenauera z Brandtem!
WUZ

Zasłużony remis w Mielcu

Stal — Odra Opole 0:0

STAL: Mysiak, Opietka, Król, Lupa, Czuda, Budek, Gazda, Czylok (Haręziak), Pyka, Haręziak, (Kapuściński), Gabryśiak.
ODRA: Kornek (Kściuk), Prudło, Breja, Wrzosa, Blaut II, Blaut I, Stepiowski, Jarek, Gajda, Juszcak, Bania.
Sędziował p. Brabański z Katowic.
Srodowy mecz o mistrzostwo I ligi, kończący I rundę rozgrywek, mimo powszedniego dnia zgromadził na stadionie Stali w Mielcu komplet widzów. Nie dziwnego. Przeciwnikiem gospodarzy była renomowana drużyna — jaka jest niewątpliwie Odra z Opola. No a szczególnie silnym magnesem byli reprezentanci Polski Jarek i młodzieńki Blaut.
Stalowcom nie udało się co prawda uzyskać zwycięstwa, lecz mimo to z wyniku remisowego mogą być w zupełności zadowoleni, gdyż na dobrą sprawę w przekroju całego meczu minimalnie lepsi byli opolanie. Przede wszystkim dysponowali oni lepszą końcówką, mimo że rozgrywają obecnie spotkania w „Intertoto”, lepiej wytrzymał ten mecz kondycyjnie, czego dowodem rzucają się w oczy przewaga w ostatnim kwadransie gry.
U gospodarzy zawiódł przede wszystkim atak. Wyraźnie niedysponowany w tym dniu był Pyka, na którym rwały się wszystkie akcje ofensywne stalowców. Był aż do zdziwienia powolny. Również as atutowy m. in. czołowy prawoskrzydłowy Gazda nie potrafił on oderwać się od swego opiekuna Wrzosa. Jasniejszymi punktami w tej linii był Haręziak oraz okresami Gabryśiak i szkoda tylko, że pozostali nie potrafili nawlażyć z tą dwójką,

a zwłaszcza Haręziakiem ściślej współpracując.
Słabiej niż zazwyczaj zagrał w linii pomocy Czuda. Dopiero po przerwie rozegrał się, a za swoją słabszą postawę z pierwszej połowy w zupełności zrehabilitował się w 84 min. ratując przed utratą niechybnej bramki kiedy wybił piłkę już z linii bramkowej na róg.
Obaj skrajni obrońcy mieli wiele trudności z utrzymaniem lotnych skrzydłowych opolan. Król jak zwykle był trudną zapórą do przebycia.
Mysiak, obok kapitałnych momentów, kiedy to wychodził obronna ręką ze zdawałoby się beznadziejnych sytuacji, kilkakrotnie swoimi niebezpiecznymi wybiegami mógł doprowadzić do katastrofy. Szczęście, że skończyło się to tylko na strachu. Również można mieć do mieleckiego „golkipera” pretensje za niezbyt celne wybijanie piłek od własnej bramki, które zazwyczaj trafiały do przeciwnika.
Odra zareprezentowała się mieleckiej publiczności jako zespół o dobrym wyszkoleniu technicznym i jak już wspominalismy świetnym przygotowaniu kondycyjnym oraz dużej pomysłowości w przeprowadzaniu akcji ofensywnych. Gorzej było jednak z celnością oddawanych strzałów. Trójka bombardierów Jarek — Bania — Stepiowski strzelała z daleka i wysoko od bramki Mysiaka. Niemniej jednak kilka takich „seczywych” strzałów, a szczególnie Jarka i Bani z trudem Mysiak obronił na róg.
W linii ataku klasa dla siebie była — Jarek i Bania. Słabszą formę zademonstrował środkowy napastnik Gajda.
W pomocy to przede wszystkim Blaut I. Jego swobodne o-

perowanie piłką, wysoki zmysł kombinacyjny, poparty zaskakującymi strzałami, mogli zadowodować najwybredniejszych znawców piłki nożnej.
Obrońcy grali zdecydowanie, nie pozwalając napastnikom gospodarzy na swobodne oddawanie strzałów.
O obu bramkarzach Odry trudno coś powiedzieć, gdyż byli minimalnie zatrudniani przez napastników Stali.
A teraz kilka słów o samym spotkaniu.
W pierwszej połowie więcej do powiedzenia mieli opolanie, którzy szybkimi przerzutami akcji na skrzydła stwarzali raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką Mysiaka. Już w 5 min. Bania zmusił Mysiaka do największego wysiłku. Strzelił co prawda z 20 m, ale tak śnie i celnie, że popularny Rysiek ledwie sparaował tę piłkę na róg. W 5 minut później doszedł do strzału Jarek w odległości 25 m od bramki gospodarzy i w tym wypadku Mysiak w ostatniej chwili sekundzie wybił piłkę na róg. Gospodarze nie potrafili w tym czasie przeprowadzić jakiejś składniejszej akcji, by zagrozić bramce przeciwnika. Ofensorzy Stali inicjowali wyłącznie soloowe akcje, które z góry skazane były na niemożliwość, wobec ważnej gry obrońców gości. Dopiero w 12 min. zanotował pierwszy akcję stalowców lewą stroną. Piłkę otrzymał Gabryśiak i nie namięlając się wiele „kropnął” z całej siły na bramkę Kornea. Okrzyk widowni „bramka!” urwał się w powietrze. Piłka trafiła w poprzeczkę. Doszedł do niej jeszcze Czylok, ale jego „poprawka” przesała ponad poprzeczkę. Jeszcze kilkakrotnie Mysiak musiał interweniować.

W miarę upływu czasu Odra zmęczona nadanym tempoem gry nie atakowała już z takim impetem, a do głosu zaczęli dochodzić mieleccy. W 39 min. Czylok dokładnie scentrował Kornek plastikuje wprost pod nogi Haręziaka, ale i jego dółka miała się z celem. Ostatnie 10 minut należały bezwzględnie do gospodarzy, lecz minęły one bez efektu bramkowego.
Po zmianie stron w mieleczan nastąpiły przetasowania w linii ataku. Pozyce Czyloka przejął Haręziak, a na lewego łącznika wszedł Kapuściński. W Odrze zaś Kornek ustąpił miejsca Kściukowi. Zmiany w ataku Stali dały nadszperkowany efekt, o tyle tylko, że stalowcy byli w bezustannym ataku. Już w 47 min. Haręziak idealnie wystawił Pykę, lecz ten z kilku metrów strzelił obok bramki. W kilkanaście minut później Kapuściński doszł do bramki, do piłki startuje Haręziak i Kściuk. Pomimo to, że bramkarz Odry wypuścił piłkę z raku, nie miał jej kto skierować do pustej bramki. Napór Stali trwał gdzieś do 70 minuty gry. Od tego momentu pilkarze Opola uzyskują dużą przewagę, a pod bramką Mysiaka dochodzi raz po raz do gorących spleć. W 84 min. Stal omal nie strzeliła bramki i 2 pkt. Mysiak źle obliczył wybieg, a środkowy napastnik Odry — Gajda przerzucił nad nim piłkę. Wtedy jak spod ziemi wyrósł pomocnik Czuda i przytembie wybił piłkę głowa na róg. Ostatnie minuty tego ciekawego spotkania były pod znakiem już spokojniejszej gry, gdyż oba zespoły pogodziły się z wynikiem remisowym.
PS. I na zakończenie jeszcze kilka słów pod adresem arbitra p. Brabańskiego z Katowic. Ale tym razem pozytywnie. Dał on rzeczywiście pokaz dobrej klasy sędziowskiej. Był on „niewidoczny” na boisku, ale nic nie uchodziło jego uwadze.
F. Gwizdak

300 tysięcy alkoholików żyje w NRF

BONN
Społeczeństwo zachodniemieckie jest coraz bardziej zaniepokojone wzrastającą liczbą nalogowych alkoholików wśród ludzi w wieku poniżej 30 lat.
Jak stwierdził na konferencji w Duesseldorfie jeden z przedstawicieli lekarzy z Nadrenii, dr Schaefer, w NRF żyje obecnie co naj-

miej 300 tys. alkoholików których nalog posunięty jest tak dalece, że powinni być leczeni przede wszystkim w klinikach psychiatrycznych. Dr Schaefer zwrócił uwagę na konieczność wczesnego rozpoczęcia leczenia alkoholizmu, ponieważ — jak wykazały doświadczenia — rozpoczęte w porę leczenie daje w wielu wypadkach pozytywne rezultaty.

K. Grzybowicz

LAS — zda się i teraz nie ma końca i nie ma granicy. Wyrasta z każdego metra piachu, buszu i mokradel, nawet z miejsc podziurawionych przed osiemnastoma laty opancerzonymi „kaczkami” Luftwaffe. To właśnie tutaj, w tych lasach, w śródleku Sandomierskiej Puszczy, Leon ze swymi cichonoglami, zbrojnymi w trofiejne bergmamy, wydeptywał ścieżki z których najkrótsza zawiadła go parę lat później to jednego z dwudziestu kilku przysiółków dużej wsi, rozrzuconej na brzegach puszczańskie-go Łęgu i — jak gdyby dla podkreślenia surowości życia i cech ludzkich charakterów — nazwanej Wilcza Wola.

Szedł wówczas Leon, z tobołkiem lub z walizką, już bez cichonogich i bez zdobyczego bergmana, a do Spii, do innych przysiółków nad Łęgiem — do Kurzaczy, Maźniarni, Sudołów czy Bednarzy — nie było dobrego traktu. Był tylko kawałek polnej drogi, urywającej się przed Spią i zanikającej. Dziś jeszcze nie łączy Spii ze światem szlak komunikacyjny, a ten piach dla furmanek, piach dla pieszych i dla motocykli — kluczy chaotycznie i krąży, po wielu dopiero kilometrach dochodząc do asfaltu. Teraz widzę, czym może być dla ludzi kawałek zwykłej drogi z ciętego kamienia, i czym jest stary dukt wysypany piachem, jak ten, do którego doszedłem.

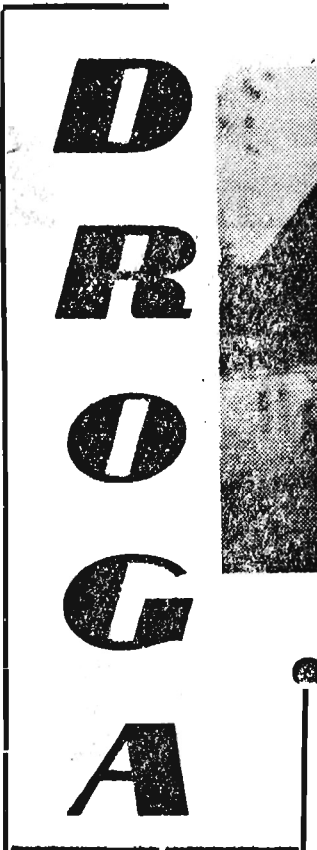
Leon Zemka, nauczyciel i ekspartyzant, kompleksja o. kazala, lat trzydzieści siedem — zeskrobał sczytaniem białego ze swojego „Junaka” i staje na progu budynku o drewnianych ścianach.

— No, jakże tam, Janie, w porządku? — pyta pierwszego z przechodzących. — A bezkę już znaleźliście?

Jan odpowiada, potakując głową, a Leon wraca do służbowego pokoju i przez okno pokazuje miejsce, na którym stał kryty papi... „bahak”. „Ten barak, powiada, to była pierwsza szkoła”. Milknie na moment, zastanawia się i wreszcie dodaje, że właśnie pierwszą po wojnie szkołę, prywatną i nieoficjalną przytułek w swojej izbie bez podłogi Grzegorz Krajczyk, lwowski zecer, którego wojna rzuciła w tę stronę. Krajczyk, powiada, uczył bezpłatnie, nie domagał się zapłaty, ale ludzie przynosili mu po litrze kaszy, czasem jajka lub masło. Potem przyszedł do wsi jego, Leona zona.

Emilia przybyła tu w styczniu, czterdziestego ósmego. Barak był bez szczy, bez ławek, bez tablicy, soróchniasty i zdezelowany. Milka wbiła gwóźdź

w ścianę, płaszcz powiesiła na gwoździu, a książki położyła na parapecie. Tymczasem dzieciaki przyniosły z sobą stołki, i usiadłszy — złożyły zeszyty na kolanach. Rozpoczęła się nauka. Tego dnia Milka powiedziała rodzicom: „zróbcie ławki, chociażby kilka”. Zrobili, i po tygodniu odbyło się



pierwsze zebranie. Ludzie stłoczyli się w ciżbę, czekają — co też powie „nasza pani”, a tu nagle jeden z przybyłych, roztrąca innych łokciami, ciś, nie się groźnie w stronę Milki i woła:

— Dalem deskę, więc dlaczego moje dzieci nie siedzą w ławce?!

Takie to były czasy, tacy byli ci ludzie — krynabni, ochciwi i odważni potomkowie dawnych jeńców wojennych i przymusowych osiedleńców Puszczy, którym natura poskąpiła swych łask. Kiedyś zresztą, teren ten, między Wisłą a Sanem, pozostawał jednym z najsilniejszych okręgów emigracyjnych, skąd wyruszano w poszukiwaniu pracy. Wtedy zaś, gdy zamieszkała tu Milka i kiedy Leon spisał w stodołę — nie było jeszcze zagłębia siarki i nie wyjeżdżano tak licznie za pracą do Mielca, Dęby czy Stalowej Woli. Kartowate gospodarstwa, posiadane wśród lasów i pól, jak i dzisiaj nie przysparzały bogactwa. Sterczały ku niebu kikuty osmalonych drzew i resztki wyszczerbionych zabudowań, a ci ze Spii, z Pnia-

ków, ze Szwedów czy z Maźniarni, z całej Wilczej Woli — gnieździł się często w stajniach i ziemiankach. Nienaruszone zostały tylko nawyki, nierzadko zabobon i zacołanie. O! nie był to łatwy czas, wiercie mi. Do dziś nosi Leon na czole podłużną bliznę, ślad zranienia, nie odłamkiem granatu w czasach partyzanckich, a zwykłą drewnianą nogą od wiejskiej umywalki — i to w kilka lat po wojnie. Nie chce już Leon mówić o tych sprawach, po co wspominać?

ko i powoli zmienia się pejzaż ziemi, najuboższej z tych wszystkich, które kiedykolwiek widziałem.

W starej chałupie, mającej chyba z półtorej setki lat, rozmawiam z Sudołową. Gawędzimy o wszystkim i niczym. Opowiada, że woda wyrządza szkody, że dzieci rozbiegły się po świecie, że z osiemnastorga zostało przy życiu tylko sześciorgo. Życie nigdy nie było tu łatwe, brakowało opieki lekarskiej i dawniej — bywało — ona właśnie pomagała przy porodach, jeśli kogoś spotkało na drodze. Dziś tego nie robi. Jest w sąsiedniej wsi porodówka, a ona — Sudołowa, sama teraz potrzebuje opieki. Kiedyś zachorowała ciężko i Emilia Zemkowa, ta Zemkowa ze szkoły, siedziała przy niej całą noc. Mówi: dobry z niej człowiek, poratuje i lekarstwa przyniesie. Dobrali się oboje, wsiłowi to i biedę znają. Zaś tej młodej, to się dzieci na sztyl wieszają: usłuchliwa i dobra dziewczyna.

Kiedy mówi te słowa, zmrok zaciera już kontury zabudowań, a w szkole u Leona Zemki zbierają się do-rosli. Przeszli wszyscy, wpieler Cichoniowa, okutana w kolorową chustkę. Zartują niektórzy, że pragnie do-równać synowi, ale w tych żartach jest tylko cicha zazdrość i niekiedy tajemna pochwała stanowczości. Pozo-stania tajemnicą Leona, w jaki sposób znalazł drogę do tych ludzi, czym ściągnął ich do szkoły. Pytam o to, lecz pytania nie słyszy, lub słyszeć nie chce, pokazuje nato-miast wypracowania, kreślo-nie niezbyt wprawnymi do pisania dłońmi.

„Dlatego nie skończyłem siódmej klasy, bo były ciężkie warunki. Tatuś był ciężko chory, był w szpitalu, a ja sam z mamusią musiałem pracować w domu. Dlatego zapisałem się na kurs, bo choć dostać świadectwo siódmej klasy, bo bez siedmiu

klas nie dostanę żadnej pracy. Kurs odbywa się wieczór, to będę mógł pracować i chodzić do szkoły”.

Oto i tajemnice — myślę — a tu wchodzi do pokoju kilka osób. Mówią dużo i głośno, wybuchają śmiechem, śmiejemy się teraz wszyscy i słuchamy wzajemnie, chociaż nie padają wielkie słowa.

Wkrótce jednak rozpoczy-na się lekcja, pokój pustosze-je, zostajemy we dwóch. Leon wyjmując z futerału skrzypce i gra wesoło, dia-belnie skoczną melodię.

Jest wtedy dopełnieniem szczególnego klimatu tego miejsca.

Deszcz spadł w nocy rap-towny i zamienił wioskę w grzęzawisko. Domostwa oko-liły się błotem. Woda między drzewami a buszem przybrała gwałtownie i za-lała piwnicę starej Sudołowej. W taką pogodę trudno, naprawdę trudno wydestać się ze wsi, jeszcze ciężiej pra-cować w samotności i od-osobnieniu. Trzeba mieć na-prawdę pasję pracy i umiło-wanie ludzkich spraw.

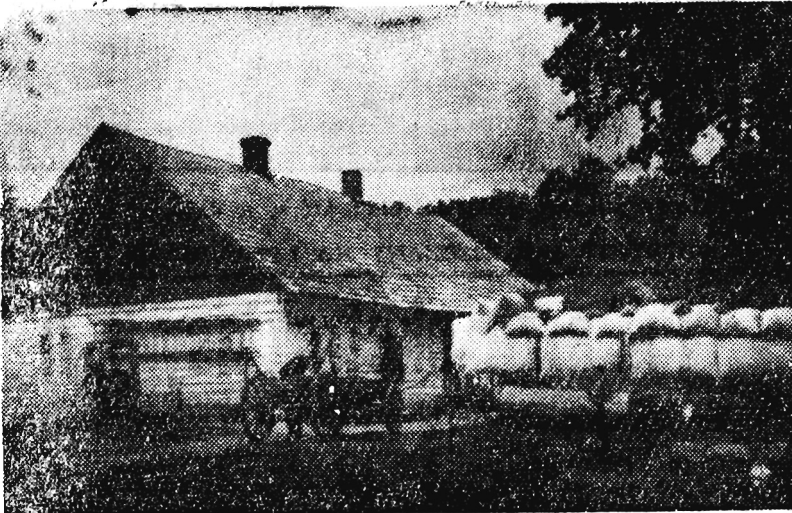
Z rana zjechał do wsi sa-mochód i w oparowanej ulic-zce powstało zbiegowisko. Myślę sobie: pewno jakaś o-sobistość. Okazuje się jednak, że nie jest to wóz żadnego ministra, a po prostu zabło-cony „Star”, z którego ludzie jacy wysiedli, niosąc roz-maite narzędzia. Są już przy-nich — i Szczęch, i Marut, i Cichoń, także sołtys, Leon i Helena. Dużo ludzi. Zaraz też mierzą szerokość więj-skiej uliczki i wbijają paliki. Ten i ów dowiekuje:

— Hej, Szczęchu, pośpiesz-cie się! Jutro będzie czas na dzweczynny”, a ci z taśmą idą dalej, ku skrzyżowaniu. Za nimi posuwa się tłum obser-watorów.

I wówczas Leon mówi:

— Będzie dobra droga do wsi.

Teraz należy mu się wy-po-czynek.



Zagroda na skraju puszczańskie-go Łęgu.

Tak mówi, ale z tą bliźnią jest jeszcze bardziej pazerny na życie, bardziej niż dotąd zachłanny, stanowczy i przed-siębiorczy. Nie za darmo ten krzyż zasługi przypięto mu do kłapy, nie bez przyczyny stał się pierwszą postacią swo-jej wsi i nie bez powodu mó-wią teraz po chałupach, że „swój”, że gospodarny i że roboty się nie boł. A kiedy mowa o szkole z drewnianymi ścianami, przyznają: „to on i stary sołtys Rebisz”. To oni tak chodzili koło ludzi i tak prosto potrafili powiedzieć „po co i dlaczego”, że ludzie zwo-zili materiał, stawali do robo-ty i wieś ma wreszcie swoją i prawdziwą szkołę. Nie wspo-minają po chałupach o tym, skąd się wzięły te dwa kłocce, na które w czterdziestym ós-mym zabrakło asygnyat. Eh! Cóż to za zdarzenie białe w tamtych niespokojnych la-tach...

Nie ma w przysiółku świe-tlicy, ale dom ludowy pow-staje; powstaje z inicjatywy Zemki. Są ponadto dwa punk-ty zborne, odwiedzone przez starszych. Jednym jest szko-ła u Leona, a drugim — za rzeczką sklepik gminnej spół-dzielni, która poprzez osobę Czesławy Cichoniowej, zmo-nopolizowała handel na tu-tejszym terenie. Kiedy kupu-jący papierosy, są tutaj czte-ry osoby, rozprawiające o synu Cichoniowej, który wy-jechał do szkół.

Jurek — zapewnia ktoś — był najzdolniejszym uczniem Leona. Przeczytał wszystko, co było do przeczytania w szkolnym księgozbiorsze, a potem wyprawiał się do bi-blioteki w sąsiedniej wsi. I wówczas, gdy Leon chodził koło starszych, jego wycho-wanek dobrał się do rówieś-ników.

— Na początek — opowia-dają — zwołał takich... tak-kich, no... trampów podwór-

Przychodzi nowy człowiek z interesem. Cichoniowa wy-chodzi z izby, wychodzimy wszyscy. Więjska drożyna wy-gina się wzdłuż opiótków. Sto-miane dachy ze zwisającym okapem opadają na małe okna, na drzwi rzeźbione i zamknięte na skoble. Pod-wórka i poletka wymierzane dokładnie, obejście na spo-sób puszczański ogrodzone płotami, splecionymi z sosno-wej dranki, w której nie znajdziesz gwóźdź. Tu i ówdzie dom nowy, z drzewa, albo podreperowany: nieśmia-

Jak nas informuje po-sel Jan Sabik, któremu powierzono funkcję sekre-tarza Wojewódzkiego Ze-społu Poselskiego, ostatnio pod przewodnictwem człon-ka KC, i sekretarza KW PZPR tow. Władysława Kruczka, odbyło się posie-dzenie Prezydium Woje-wódzkiego Zespołu Posel-skiego, na którym omówi-ono plan pracy i spotkań po-selskich na najbliższy okres

Poselskie natarcie

Na prezydium postano-wiono, że każdy z posłów powinien odbyć przynaj-mniej dwa spotkania w miesiącu ze swymi wybor-cami.

Pewną nowością w pra-cy rzeszowskiego klubu po-selskiego jest oddelegowa-nie 3 posłów wyłącznie do prac poselskich. I tak urlo-powani zostali posłowie: Jan Sabik — sekretarz KW PZPR, Maria Augustyno-wa — dyrektor Wojewódz-kiego Ośrodka Metodycz-nego KOS i Jan Mirek, dotychczasowy dyrektor Izby Rzemieślniczej. (c)

Odpryski

Przy nowym Osiedlu „Śmie-tanka” w Z., jednym z naj-piękniejszych w owym mie-scie, opustoszałym akurat te-raz, bo lato jest w miarę po-godne mieszkańcy dojeżdżają do swoich rodzinnych wio-sek podmiejskich, gdzie ma-ją gospodarstwa — jest pia-skownica, w której do woli baraszkuje dzień w dzień nie-liczni przedszkolni oby-watele.

Od pewnego czasu ma-my zaczęły się jednak ży-wo niepokoić o swoje pocie-chy, bo coraz częściej zaczęły się zjawiać w domu z podra-panymi i pokaleczonymi pal-cami, w nędznych resztkach spodenek i butów. Kiedy re-zolutny Antos przyniósł do domu bliżej nieokreślony pręt, dwa razy dłuższy od niego, niepokój mamy pra-

brał miarę. Razem z sąsiadką postanowiła przepenetrować piaskownicę. Ku ich nietaj-o-nemu zdumieniu spod cien-kiej warstwy ziemi obok pa-skownicy zobaczyły wystają-ce całe stosy podobnych pręt-ów.

Kilka innych zaalarmowa-nych sąsiadek zbiegło się eo rychlej. Wyciągnięto parę dalszych prętów, nadstrętych trochę przez rdzę, ale gład-kich — lecz w żaden sposób

Archeologia podwórkowa

nie mogły sobie wyjaśnić, do czego te pręty mogły kiedyś służyć.

Podobne do piki — zauwa-żyła jedna.

— II, chyba do szpady — sentencjonalnie dorzuciła in-na. Nawet nie zauważyły, kiedy

wokół nich zebrało się morze głów ludzkich, żywo rozstrzą-sające aspekty nowego odkry-cia. Na próżno głowili się wszyscy z jakiej epoki mogą pochodzić eksponaty. Byli śmiałkowicie, którzy podejrze-wali, że są świadkami odkry-cia cmentarzyska broni z okre-su rzymskiego, choć raczej przeważała opinia, że chodzi o późne średniowiecze.

Zaalarmowany Wydział Kul-tury, stanął na wysokości za-dania. Niebawem zjawili się kompetentni fachowcy, którzy z miejsca wzięli się do pracy. Po paru godzinach trudu od-kopano sporo prętów, które przy bliższych oględzinach dokonanych przez fachowców okazały się tak bliźniaczo po-dobne do używanych przy zbrojeniu, że jeden z archeo-logów nie wytrzymał i wypa-lił swoje podejrzenie i agor-ezonemu tłumowi gapiów.

Przemysł wełniany, który z roku na rok oferuje coraz bo-gatszy wybór ciekawych mate-riałów, myśli już o tym, w co ubrać nas na jesień i zimą. Otrzymamy duży wybór mate-riałów o nowych wzorach, splotach i apreturach. W skle-pach znajdują się modne tkan-iny na marynarki, które ostat-nio szyje się często z in-nych materiałów niż spodnie. Będą to nowe gatunki 100 i 60 procentowych tkanin z tań-szej wełny grzebnej oraz bar-dzo atrakcyjne, nowe wzory elany jednokolorowej oraz pro-dukowanej ze splotu kontras-tujących ze sobą kolorów.

Rewelacyjnie zapowiadają się dostawy tkanin na piasz-cze damskie. M. in. zakłady przemysłu wełnianego wypro-dukują w wielu kolorach tkaniny imitujące rybnią łuskę, dzianinę, a nawet nutrie. Roz-szerzony zostanie również asortyment wełen mohero-wych, ozdobnie wykańcza-

Przemysł zapowiada dużo nowości w zimie

Sztuczne nutrie i „rybia łuska”

- Mnożą się wypadki drogowe
- Tereny szczególnie zagrożone: Podkarpacie

Niepokojąco duży jest plan w ciągu ubiegłych pięciu mie-sięcy, jaki zebrała śmierć na szosach naszego wojewódz-twa.

W tym czasie miało miej-sce 518 poważnych wypad-ków drogowych, w czasie któ-rych poniosło śmierć 25 osób, a wiele zostało rannych. W czasie wypadków 241 pojaz-dów mechanicznych uległo poważnemu uszkodzeniu.

Niezależnie od wspomnia-nej już cyfry, na terenie wo-jewództwa rzeszowskiego miało miejsce 125 wypadków, które na szczęście zarówno dla osób jadących jak i sprzę-tu skończyły się pomyślnie.

Najczęściej wypadki drogo-we mają miejsce na terenie całego Podkarpacia od Gorlic począwszy, do Ustrzyk. Dru-gim skupiskiem są powiaty: Nisko, Mielec, Tarnobrzeg. Na te tereny zwrócono szcze-gólną uwagę, kierując główne siły służby drogowej. (c)

Obiektym przez świat

WIETNAŃSKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA



Bulwy korzenia mianłocu wspaniale obrodziły. Otrzymuje się z nich odżywczą kaszkę — tapokę.

FOT — CAF

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

II kolejka rozgrywek Pucharu Roku Ziemi Rzeszowskiej

W najbliższą niedzielę rozegrana zostanie II kolejka piłkarskiego Pucharu Roku Ziemi Rzeszowskiej. W I rundzie zanotowaliśmy sporo niespodzianek!

- Polna Przemysł — LZS Przedmieście
Walter Rzeszów — Czuwaj Przemysł
Sporta Leżajsk — Stal Ib Rzeszów
LZS Przybyszówka — Lechia Sędziszów
Start Rymanów — Nafta Jedlicze
Krośnianka — Wisłoka Dębica
Stal Ib Mielec — Siarka Tarnobrzeg
Zenit Nisko — Polonia Przemysł

Już z pierwszych spotkań jakie odbyły się ub. niedzieli wysuniliśmy jeden zasadniczy — nawiasem mówiąc niemożliwy wniosek. „Niektóre” drużyny III-ligowe zlekceważyły sobie tego rodzaju rozgrywki, wystawiając bardzo słabe składy.

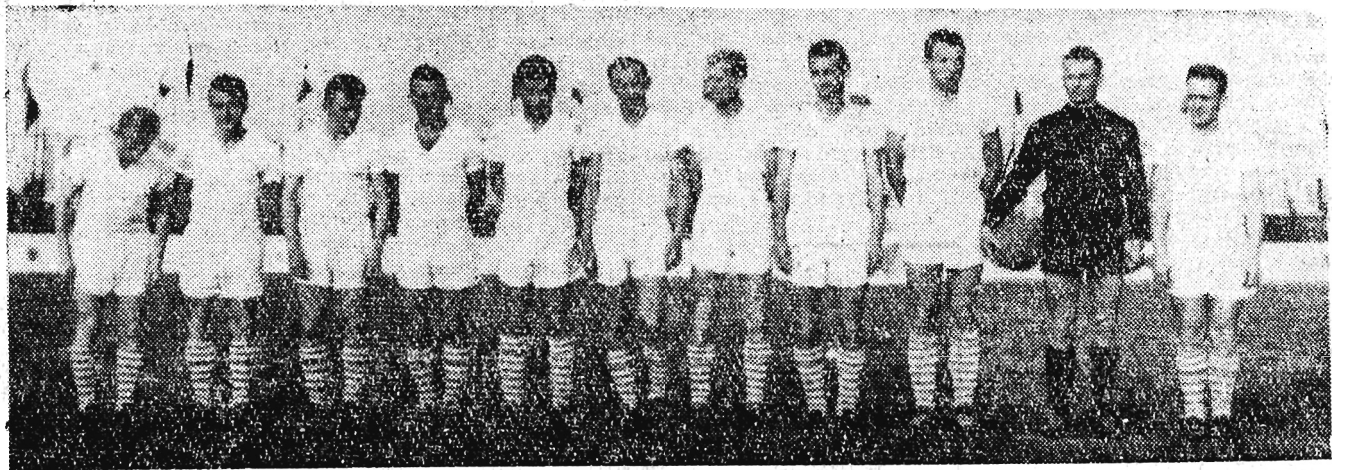
(tłumaczyć to przede wszystkim względami finansowymi?)

Trenerzy są innego zdania! Mają oni najlepszą sposobność wypróbowywania juniorów. Zastrzegam się iż mam na myśli wyłącznie drużyny III ligowe.

Nasz „Oldboy” rozpoczął intensywną akcję w kierunku zwerbowania swoich rówieśników „Oldboi”, a tych w Rzeszowie nie brak.

Nie! Składu na razie nie zdradzimy. W tej chwili możemy powiedzieć jedno: „ma my moc zgłoszeń b. zawodników Stali rzeszowskiej, Resovii, Waltera itd. i to jeszcze jakich zawodników!”

Trenerem jest oczywiście nasz redakcyjny Oldboy. Z. Rybak



Na zdjęciu: piłkarze mieleckiej Stali, którzy w dniu wczorajszym zremisowali na własnym boisku z Odrą Opole.

(SPRAWOZDANIE ZAMIESZCZAMY NA 2 STRONIE)

foto Kosiorowski

Piłkarze ekstraklasy i II ligi na wakacjach

W tym tygodniu piłkarze I i II ligi rozpoczęli zasłużone wakacje. Wypadać z miejsca rozpocząć od mieleckiej Stali, która w dniu wczorajszym „musiała” nadrobić terminarzowe zaległości, rozgrywając na własnym boisku mistrzowski mecz z Odrą z Opola.

Jeszcze przed tym spotkaniem, połączyliśmy się z p. Paliwodą z mieleckiej Stali, by dowiedzieć się, gdzie pierwsze wakacje spędzą tegoroczni wakacje.

Otóż w tym tygodniu nasi piłkarze wyjeżdżają do Związku Radzieckiego — do Dniepropetrowska na towarzyskie spotkanie między narodowe. Jak dowiedziałem się nasza Stal ma spotkanie jeszcze z jakąś drugą drużyną lwowskiego okręgu. Bezpośrednio po powrocie z Dniepropetrowska — wbrew tradycji — udają się w okolice Przemysła, by tam przynajmniej odpocząć aż do 1 sierpnia, kiedy to rozpoczyna się

runda rewanżowa. Wprost z obozu wypoczynkowego jedenastka uda się do polskiego „Manchesteru”, gdzie zmierzy się z drużyną trenowaną przez wychowanka Resovii Stanisława Barana.

— Ilu piłkarzy będzie trenowało w okolicach Przemysła?

— Wiecie redaktorze, że mamy już żelazną jedenastkę, ale... nigdy nie zapominamy o młodzieży. Może dlatego zarzucają nam niektórzy że tak usilnie „forsujemy” III-ligowy zespół.

— A co z Pytląsem i z innymi — właśnie z tej „III-ligówki”? (tego pytania nie zagalaliśmy p. Paliwodzie).

— Z góry jednak wiemy, co odpowiedziałby sam trener — p. Skromny.

— Naszą jedyną dewizą jest nie tylko utrzymanie się w ekstraklasie, ale udowodnienie

wszystkim „niby fachowcom”, że na egzystencję w I lidze... zasłużyliśmy...

Łączymy się z Krosnem. Na linii Komitet Powiatowy z ZPR — sekretarz łow. Sobczak — prezes miejscowej Legii.

— Gdzie wyjeżdżają Wasi II-ligowcy?

— Jak zwykle nie zapomniamy o naszym Podkarpaciu. Już 15 bm. piłkarze wyjeżdżają do... Leska. Tam właśnie będą mieli czynny odpoczynek pod kierunkiem trenera Adama Wapiennika. Wprost z obozu udadzą się na Wybrzeże, gdzie już 2 sierpnia tj. w środę rozegrają rewanżowe spotkanie z Bałtykiem z Gdyni.

— Jak przypuszczacie? Czy rewanż powiedzie się krosnianom? — Jestem zawsze „nieoprawnym” optymistą!

— II-ligowcy z Krosna mają trudniejszą niż na wiosnę — rundę jesienną. Jak się to popamięta? „Wśród kibiców — ten się śmieje, kto się śmieje na końcu. Ale krosnianie zarobili sobie już sporo punktów, lecz jeszcze nie tyle, by być spokojnym o byt w II lidze. II-ligowców stolicy Podkarpacia czeka „porcja” ciężkich rewanżów, z których wywiezienie przynajmniej remisów, będziemy mogli zapisać na „debetowe” konto Legii.

Kilkakrotnie dzwoniłem do sekretariatu rzeszowskiej Stali. Wreszcie... po trzech dniach „udało się” nam zastać sekretarza.

— No i stare pytanie. Gdzie wyjeżdżają piłkarze rzeszowskiej Stali?

— Zerwaliśmy „wreszcie” w starą tradycję. Przerwę w mistrzostwach spędzamy w Nowej Diebie. Nie przewidujemy żadnych zmian, może z wyjątkiem linii ataku. Trener Głowacki wspólnie z kierownictwem sekcji i zarządem klubu opracował specjalny plan przetoowania rzeszowskich II-ligowców do rundy rewanżowej.

— Czy to jakaś tajemnica? — Bynajmniej. Będziemy dążyli do tego, by skonsolidować kwintet ofensorów.

— Tak, tak! Niestety! Niedługo w swych sprawozdaniach narzekaliśmy właśnie na pięciu napastników. Po niejednym meczu mówiliśmy między sobą, gdyby napastnicy chcieli stworzyć (a na to ich zawsze stać) rzeczywistą silną linię ofensywną, wówczas przy niezłych pomocnikach i obrońcach nasza II-ligowa jedenastka wojewódzkie go miasa, mogłaby pokusić się o lepsze niż dziewiąte miejsce po wiosennej rundzie.

Mam wrażenie, że zawodnicy zechcą wreszcie zastosować się do wskazówek trenera i kierownictwa sekcji. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że całą jedenastkę stać na dużo lepszą grę, czym ułatwią nam — sprawozdawcom zadanie w stawianiu do datnich cenzurek!

Nie zapomniamy również o sympatykach drużyn rzeszowskiej ligi, jak również o bu grup klasy A.

C. Aleksandrowicz

Otrzymałmy moc listów. Sympatycy dzwonią do nas z zapytaniami, kiedy rozpocznie się jesienna runda III ligi

Informowaliśmy się w tej sprawie. Otóż jak nam oświadczone — ze względu na reaktywowanie rozgrywek o Puchar Polski, mistrzostwa tak III ligi jak i klasy A zainaugurowane zostaną jeszcze w trzeciej dekadzie sierpnia (20 względnie 27 sierpnia).

Na placu boju pozostała nam Stal ze Stalowej Woli. Pozostała... Pierwszy start uznać należy za zupełnie pomyslny. Obserwowałem osobiście to spotkanie. Było wielu optymistów wśród grona kibiców Stali, spotkałem również sporą garstkę pesymistów — nawiasem mówiąc zagorzałych sympatyków tegorocznego mistrza ligi rzeszowskiej!

„Wygramy naprawdę tak wysoko! Ale nie zapomnijmy, że był to mecz na własnym boisku”. Tak Szołtyś bierki jak i Unia z Oświęcimia na własnych boiskach są niezwykle groźne. W tych wypadkach trener Patkolo musi zastosować mądrą taktykę, by z meczów wyjazdowych jego podopieczni wyszli — powiedzmy skromnie — obroną ręką. Przed rozpoczęciem eliminacji, niektóre czasopisma sportowe rozpisywały się o walorach tak mistrza Śląska „I” (tj. Szombierki) jak i oświęcimskiej Unii. Ta ostatnia przed występem w Stalowej Woli zapisała na swym koncie zaszczytny remis z mistrzem Polski chorowskim Ruchem (1:1). Kilka dni przed dziesiątym lipca br. piłkarze mistrza ligi krakowskiej przebywali na krótkim zgrupowaniu w „okolicach” Stalowej Woli.

Czyżby przysłowiowa skłamałyzacja? I ta lubi wydawać swe kowocze.

W niedzielę hutnicy ze Stalowej Woli zmierzają się z bytomskimi górnikami. Sympatycy Resovii znają jedenastkę Szombierki. Właśnie dlatego ze znają — dają pełne szanse gościom... to jest Stal.

OLDBOY

Lipcowy spływ kajakowy

Z okazji Święta Odrodzenia, Rada Zakładowa przy Rejonie Eksploatacji Drog Publicznych w Rzeszowie wspólnie z WKZZ oraz Zarządem Okręgowym Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców, jak i WZDP organizuje „Spływ kajakowy Wisłokiem”.

Spływ ten odbędzie się w dniu 22 lipca, na trasie Strzyżów — Rzeszów.

Start o godz. 8 rano! Organizatorzy zabezpieczają uczestnikom bezpłatny przewóz kajaków z Rzeszowa do Strzyżowa.

Zapisy do spływu przyjmuje sekretariat Rejonu przy ul. Rejtana 8 (za mostem), telefon 28-25.

Za „Przeglądem Sportowym”

Projekt nowego modelu polskiego piłkarstwa

Bardzo interesująca i pożyteczna narada odbyła się w ub. sobotę i niedzielę w lokalu PZPN. Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny zaprosił na nią kilkuset działaczy terenowych i stołecznych, reprezentujących szeroki wachlarz organizacji i zainteresowań piłkarskich, a więc przedstawicieli okręgów klubów Wzrostu Szkolenia i Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN oraz dziennikarzy sportowych, zajmujących się piłkarskimi.

Tematem narady, pierwszej zresztą poświęconej omawianiu zagadnienia byt... systemu rozgrywek w Polsce w okresie najbliższych lat. Zgodnie bowiem z decyzją ostatniego Walnego Zgromadzenia PZPN z lutego br. Wydział Gier ma obowiązek przedłożyć na następnym zjeździe piłkarskim ostateczny projekt rozgrywek, który po uchwaleniu będzie wreszcie stosowany w niezmięnionej formie przez dłuższy okres.

Sprawa w zasadzie nie nowa: na wielu zebraniach i konferencjach poświęcano jej setki bezpłodnych godzin i miliony słów a w prasie sportowej i codziennym druku. Wydawać by się mogło, że już nic ciekawego na temat systemu rozgrywek dodać ani ująć nie można. A tymczasem na ostatniej naradzie dyskutowano na nią jeszcze ok. 9 godzin z dużą pasją, operowano rzeczowymi i przekonującymi argumentami, szukano najsłusznieszego rozwiązania tego tylko pozornie prostego, a w rzeczywistości bardzo skomplikowanego problemu. Na wieki plus wszystkich

dyskutantów trzeba zapisać fakt, że cała dyskusja mimo ostrego ścierania się przeciwstawnych poglądów, stała na wysokim poziomie i była całkowicie pozbawiona spotykanej dość często zaskakowości lub interesów klubowych względnie okręgowych. Pod względem powagi i merytoryczności przeważała ona wszystkie dotychczasowe zebrań w tej sprawie o kilka klas.

Jednakowo w całym kraju

Uczestnicy konferencji jednomyślnie wypowiedzieli się za pilną koniecznością wprowadzenia jednolitego systemu rozgrywek dla wszystkich piłkarzy w Polsce, a więc dla obu lig centralnych oraz wszystkich klas terenowych. Podwójny sposób prowadzenia mistrzostw ligi (wiosna — jesień) i klas terenowych (jesień — wiosna) uznano za nie do utrzymania na dalszą metę, jako węż wadliwy w sensie szkoleniowym i organizacyjnym. Wraz z ujednocnieniem systemu musi przyjść zasada automatycznego awansu dla klas wyższych i zlikwidowanie wszelkich dotychczasowych eliminacji pełnych wypadków sportowych i pociągających za sobą zbyt duże wydatki finansowe.

Nie są to oczywiście rzeczy odkrywcze, sami nieraz pisaliśmy już o tym, niemniej musimy z satysfakcją stwierdzić, że po raz pierwszy byliśmy świadkami absolutnej jedności w tej sprawie na zebraniu przedstawicieli z tak różnych odcinków pracy w piłkarstwie.

Z ujednocnieniem systemu rozgrywek i wprowadzeniem zasady

automatycznego awansu musi z kolei pójść pełna stabilizacja rozgrywek na kilka czy nawet kilkanaście lat. Ale przedtem uregulowane muszą być niektóre problemy sporne niezależnie lub załatwione, zdaniem wszystkich źle. Dotyczy to szczególnie wieloletniej bolączki — awansów do II ligi oraz czasokręsu rozgrywek wiosna — jesień i jesień — wiosna. Nad tym jak rozwiązać sprawę awansów i jakim systemem prowadzić rozgrywki w całym kraju toczyła się najdłuższa i najbardziej ożywna dyskusja.

Likwidacja „białych plam”

Ustalenie zasady automatycznego awansu pociąga za sobą likwidowanie wszelkich eliminacji; w związku z tym wszyscy uczestnicy narady uznali również jednomyślnie konieczność stworzenia w Polsce klasy pośredniej między II ligą i klasami okręgowymi, zaznaczając przy tym wyrażnie że nie może to być klasa piłkarstwa wyczynowego, lecz silna poziomem czołówek piłkarstwa masowego, nie korzystająca w żadnym wypadku z uprawnień wynikających z „karty praw” ligowców.

Wprowadzenie takiej klasy rozgrywkowej, nazwanej wstępnie „międzyokręgowa” konieczne jest przede wszystkim ze względu na sportowych następcie dla większej aktywizacji terenu oraz zlikwidowania „białych plam” na mapie piłkarskiej. Ponieważ drużyny tej klasy grać będą w grupach złożonych z okręgów sąsiadujących ze sobą, nakłady finansowe na przeprowadzenie tego typu rozgrywek będą tylko nieznacznie wyższe od dotychczasowych, a nawet z uwagą na wzrost wpływów kasowych w meczach z atrakcyjniejszymi przeciwnikami, nie obciążające dodatkowo budżetów. W porównaniu z obecnymi i nieplanowanymi wydatkami na obecne eliminacje o wejście do II ligi, nowy sposób przechodzenia ze sportu masowego do wyczynowego wraz z jego korzyściami natury sportowej, będzie niewątpliwie proporcjonalnie tańszy. Wprowadzenie klasy międzyokręgowej oznacza też w konsekwencji likwidację obecnej III ligi, a to w skali ogólno krajowej przyniesie piłkarstwu dalsze oszczędności finansowe.

Problem „wiosna — jesień” czy „jesień — wiosna”, jako jedyny z tematów narady niezyskał jednomyślności. Byli zwolennicy obu systemów, były też przekonywane argumenty obu obozów, trudno więc było rozwiązać bezbiednie ciężki problem. W związku z tym sprawą została odda-

na pod rozwagę całego aktywu szkoleniowego w Polsce i wóci jeszcze raz na następną konferencję wraz z wszechstronnym naswietleniem.

Nowy model

W wyniku dwudniowej narady w PZPN powstał projekt zmodyfikowanego modelu polskiego piłkarstwa, składającego się z następujących klas rozgrywkowych:

- a) I liga — 14 drużyn
b) II liga — 16 drużyn
c) klasa międzyokręgowa — 62 drużyny w 4 grupach terenowych (po 14-16 drużyn)
d) klasa A, B, C, ewentualnie D — w ilości drużyn ustalonej przez OZPN.

Wnioskodawcy proponują następujący skład klasy międzyokręgowej w I roku jej istnienia, 4 zespoły spadające z II ligi + 18 drużyn przewidzianych do gier o awans do II ligi + 41 najsłabszych drużyn z wszystkich okręgów rozgrywkowych. W następnych latach awans i spadek regulowany byłby automatycznie z tym, że każda znowy mistrz klasy A okręgu wchodziłby zawsze do klasy międzyokręgowej.

3 pierwsze klasy będą prowadzone centralnie przez agendy PZPN, klasy terenowe (A-D) przez okręgowe związki PN.

We wrześniu druga narada

Kiedy wejdzie w życie ten nowy podział na klasy? Od jesieni 1962 lub od wiosny 1963 roku zależy to tylko od decyzji. Jakim systemem będziemy grać w przyszłość. Ta sprawa wymaga jednak uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN.

System rozgrywek a także szereg innych uzgodnionych ostatnio projektów będą przedmiotem dyskusji na drugiej konferencji aktywu piłkarskiego w pierwszych dniach września br. Jeżeli rozwiąże ona swoje problemy tak samo pomyslnie, jak ostatnia; być może, zwolany zostanie w październiku Nadzwyczajny Zjazd dla podjęcia ostatecznej decyzji.

Na zakończenie nazwiska uczestników narady: mgr B. Pirozynski Kraków, Wilhelm Bak Katowice, mgr W. Stelmach Rzeszów, Kazimierz Wójcik Lublin, Karol Bergtal, Mariusz Weyher, Wiesław Kozłarski — WGIJD PZPN, Czesław Krug i Ryszard Koncewicz — Wydział Szkolenia PZPN, płk St. Szulczyński, płk K. Nowak i Józef Rutkowski — WOZPN, dr St. Mielech, red. M. Szymkowiak oraz niżej podpisany.

Pod siatkami III ligi

Siatkarze ligi międzyokręgowej zakończyli tegoroczne mistrzostwa. Pierwsze miejsce, a zarazem tytuł mistrzowski wywalczyła drużyna Technika z Zamościa. W pierwszej piątce, która uzyskuje prawo do eliminacyjnych boju o wejście do II ligi, prócz Techniki, Stali Kraśnika, Lechii Kielce, znalazła się Siarka Tarnobrzega.

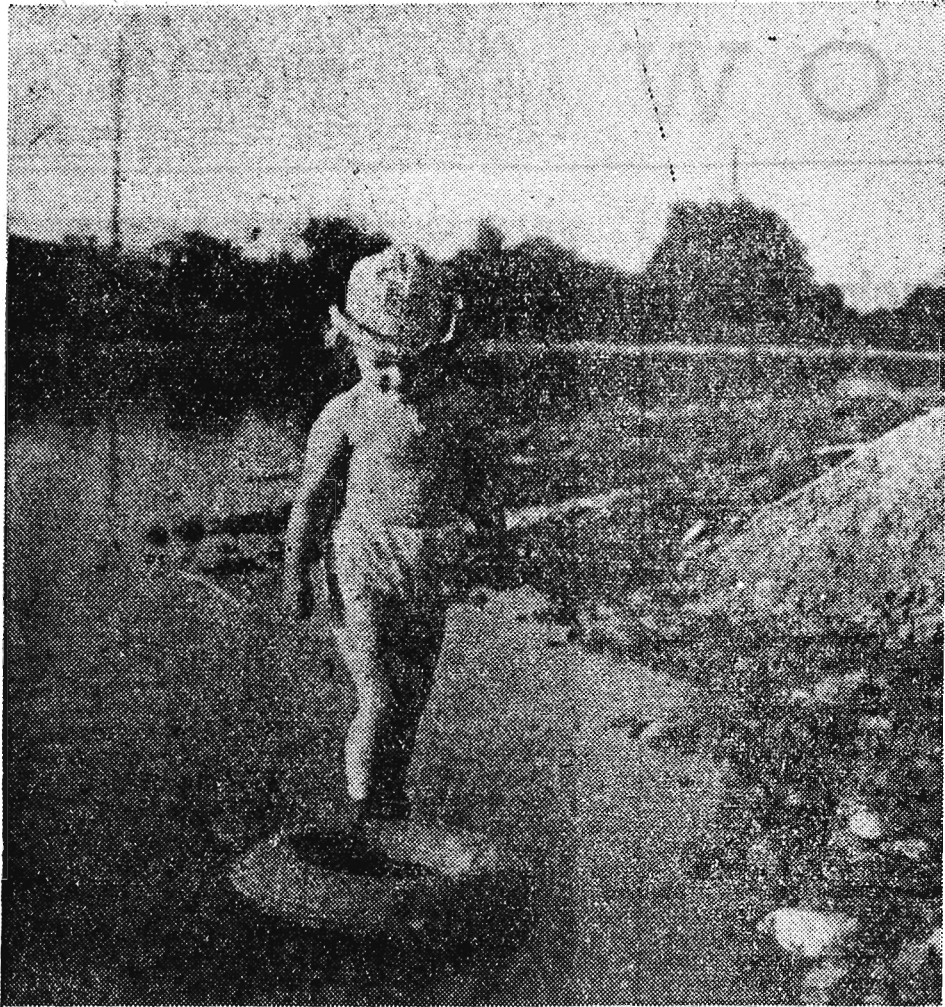
Table with 2 columns: Rank, Team Name, Points. 1. Technika Zamość 17 14 46:17, 2. Stal Kraśnik 17 14 46:22, 3. Tomaszów 17 12 44:24, 4. Lechia Kielce 17 12 39:23, 5. Siarka Tarnobrzeg 17 9 36:31, 6. Resovia 17 9 33:34, 7. Ruch Sanaryżsko 7 4 24:40, 8. LZS Munina 7 3 18:40, 9. Krośnianka 7 3 14:42

Rozgrywki mistrzowskie w lidze żeńskiej nie zostały jeszcze

zakończone. W tej chwili najpoważniejsze szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza ma Stal z Mielca. W gronie wicemistrzów mówi się, że sympatycy mieleckiego klubu czeka w tym sezonie jeszcze jedna okazja do „fetowania” z racji awansu tym razem siatkarów do klasy wyższej.

Czy tak będzie! — Zobaczymy? A my na razie zamieszczamy tabelę:

Table with 2 columns: Rank, Team Name, Points. 1. Stal Kraśnik 16 12 43:23, 2. Stal Mielec 13 11 35:11, 3. RKS Radom 14 9 32:25, 4. Stal St. Wola 14 9 33:27, 5. Resovia 18 9 35:29, 6. Start Radom 11 7 28:29, 7. Motor II Lublin 16 6 27:36, 8. Polonia Przemysł 14 2 16:36, 9. LZS Sosnina 16 6 5:44



Saperska operacja „Konewka“ trwa...

Bunkry Goeringa nadal bronią swych tajemnic

(WiT-AR). Już przeszło dwa tygodnie trwa saperski szturm na podziemne „bunkry Goeringa“.

Przewiduje się m. in. sporządzenie dokładnego szkicu budowli znajdujących się na terenie bunkrów z naniesieniem przebiegu wszystkich podziemnych kanałów, przewodów itd.

W chwili obecnej na terenie bunkrów przebywa specjalna komisja Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych MON, która po zapoznaniu się z całokształtem przeprowadzonych robót oraz z bogatym materiałem faktologicznym zebrany w trakcie dotychczasowej akcji prasowej — powzięła dalsze istotne decyzje w sprawie kontynuowania operacji „Konewka“.

Podjęte m. in. zostaną próby dotarcia do górnych stropów ewentualnych hal podziemnych — przez wiercenie i odkopanie miejsc w pobliżu tuneli głównego.

Dotychczas — prócz jednego śladu prowadzącego do podziemia — kabla elektrycznego w lewym kanale głównego bunkra — nie stwierdzono innych połączeń z podziemną fabryką.

Niebieskie źródła przestają bić

Znajdujące się pod Tomaszowem źródła niebieskie, które pulsowały od niepamiętnych czasów, dostarczające w ciągu doby 1.900 m sześciu wody, ostatnio przestały bić.

Piękne gło źródła, pokryte białym, nieustrasnym drgającym piaskiem, jest obecnie zamulone, a woda o szarawej barwie stała się brunatną (lustro jej obniżyło się o pół metra). Basen

źródła przypomina dzięk bajorko. Ujany jest wyspami. Wyszchłanie wody zagraża chronionym roślinom — jedynym okazem w Europie.

Tymi niepokojącymi zjawiskami zainteresowali się już geolodzy i hydrogeolodzy z Komitetu Gospodarki Wodnej, Polskiej Akademii Nauk oraz z Centralnego Urzędu Geologii.

Nowości PWN

„Powszechna historia państwa i prawa“

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio pozycja, po której sięgną nie tylko prawnicy studenci, ale także historycy. Jest to edycja „Powszechnej historii państwa i prawa“ profesora Karola Koranyi (PWN).

Obecnie trafia do rąk Czytelnika tom pierwszy tej edycji pt. „Starożytność“. Według zamierzeń autora i wydawcy, całość pracy ma się pomieścić w pięciu tomach. Będzie to pełne, systematyczne opracowanie przedmiotu obejmujące dzieje instytucji ustrojowych i prawnych od czasów starożytnych aż do Rewolucji Październikowej.

Tom I obejmuje historię państwa i prawa w najwcześniejszym państwie w starożytności leżących w basenie Morza Śródziemnego, a więc: Starożytnego Egiptu, Grecji oraz Rzymu do końca pryncypatu.

Prócz źródeł ściśle prawnych uwzględniono przy opracowaniu książki materiał prawny zawarty w zabytkach literatury nieprawnej, takich, jak dzieła Herodota, Tukidydesa, Plutarcha, Polibiusza, Tacyty czy Arystofanesa.

W bibliografii zamieszczonej na końcu książki autor zestawia zarówno źródła dotyczące oświeceniowej problematyki, jak i literaturę przedmiotu znajdującą się w bibliotekach polskich.

A oto dalsze tomy „Historii państwa i prawa“ profesora Koranyi, które ukażą się w ciągu najbliższych lat: Tom II — część I — Średniowiecze. Tom II — część 2 — Okres od XVI do XVIII w. Tom III — Anglia i Stany Zjednoczone w wieku XVII i XVIII. Tom IV — Okres od Rewolucji Francuskiej do Komuny Paryskiej. Tom V — Okres od Komuny Paryskiej do Rewolucji Październikowej.

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

WOJEWODZKI Związek Spółdzielni Pracy oraz Wojew. Komisja Sportowa Zrzeszenia Sportowego „Start“ w Rzeszowie składa serdeczne podziękowanie oficerom i podoficerom Jednostki Wojskowej w Rzeszowie, w szczególności oficerom: Junakowi i Bulek za udzielenie pomocy w zorganizowaniu rajdu motorowego w ramach „Spartakiady“ 1000-lecie Państwa Polskiego.

RÓŻNE

300 matrymonialnych ofert, informacje, otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka“ Warszawa, Elektoralna 11.

KUPNO

WYDZIERZAWIĘ lub kupię domek jednorodzinny z ogrodnictwem w okolicy Rzeszowa lub Krosna, w pobliżu stacji kolejowej. Oferty z ceną zgłaszać: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń.

LOKALE

MIESZKANIE z Rzeszowa do Jasła — zamienię. Wiadomość: Jasło, PUPIK „Ruch“, Mazur.

POKOJ z kuchnią w Łańcucie zamienię na podobne lub większe w Rzeszowie. Zachód — Gliwice. Wrocław nie wykluczam. Oferty Rzeszów, Biuro Ogłoszeń.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GEÓGRAFA-MORFOLOGA, TECHNIKÓW-GEOLOGÓW i siłę administracyjną zatrudni „GEOPROJEKT“ Przedsiębiorstwo Geologiczno-Fizjograficzne i Geodezyjne Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie, ul. Obrońców Stalingradu nr 9.

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW SANITARNYCH z praktyką, na stanowiska kierowników budów i inspektorów produkcji w Rzeszowie, Sanoku i Stalowej Woli — zatrudni natchemłast Rzeszowski Przedsiębiorstwo Instalacji Budownictwa w Rzeszowie, ul. Szopena 8.

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW o specjalności budownictwa lądowego na kierownika działu wykonawstwa i kierowników robót oraz TECHNIKA w zakresie budownictwa ogólnego na stanowisko technika BHP zatrudni natchemłast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 13.

50 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, 20 CIEŚLI, SPAWACZA z książeczką spawalniczą, zatrudni na oddziale Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 „Centrum“ Przedsiębiorstwa Przem. Budowy Huty im. Lenina. Praca w akordzie. Stołówka, hotel zapewniony.

- 1. Dowód osobisty — pracownicy zamiejscowi przed wyjazdem wymeldują się ze stałego miejsca zamieszkania na pobyt okresowy do Nowej Huty. 2. Zaświadczenie zwolnienia z ostatniego miejsca pracy lub zaświadczenie rady narodowej, że obywatel ostatnio nigdzie nie pracował. 3. Świadczenie stwierdzające kwalifikacje zawodowe oraz ilość lat praktyki. 4. Książeczkę ubezpieczeniową lub w wypadku jej braku protokół na książeczkę ubezpieczeniową, wydany przez Pow. Radę Narodową. 5. Książeczkę wojskową.

ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH przyjmie do pracy Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Warszawa „W-Z“ Warszawa, ul. Jagiellońska 17. Dla przyjezdnych hotel robotniczy zapewniony. Stołówka na miejscu.

Nadleśnictwo Lubaczów

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie więzy przeciwpożarowej oraz przeprowadzenia remontu kapitalnego drugiej więzy z materiału powierzonych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Składanie ofert do dnia 24 lipca 1961 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 lipca br. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta.

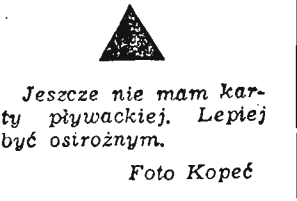
Łańcucka Fabryka Śrub w Łańcucie, ul. Podzwierzynico

Ogłasza przetarg ograniczony III

na sprzedaż ciągnika marki „Ursus“ typ C-45.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 lipca 1961 r. o godz. 10 w budynku administracyjnym Łańcuckiej Fabryki Śrub. Cena wywołania wynosi 8.426 zł.

Wadium w wysokości 843 zł należy złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu.



Z notatnika astronautycznego

„ELEKTRYCZNE SZLAKI“ KU NAJBARDZIEJ PLANETOM

Specje rakietałowi interesują się coraz poważniej sprawami elektrycznych silników odrzutowych. Istnieją wszelkie podstawy, by twierdzić — pisal niedawno znany uczonej radzieckiej, prof. dr P. Kazandzan — że silniki takie odegrają bardzo poważną rolę w oparowaniu Kosmosu. Umożliwią one nie tylko znaczne skrócenie czasu lotu do najbardziej oddalonych planet, lecz pozwolą również na wykonywanie elastycznych manewrów i na dowolną zmianę trajektorii w czasie lotu.

ŁĄCZNOŚĆ „VIA SATELITY“

Do prac nad wykorzystaniem sztucznych satelitów Ziemi, jako stacji retransmisyjnych dla dalekosiężnej radiokomunikacji — włączyły się niedawno brytyjskie zakłady Marconi. Urucono tam specjalną aparaturę, pomocną przy realizacji wstępnych prac badawczych w tej nowej, bardzo obiecującej dziedzinie techniki.

Już we wtorek — 18 lipca

ciągnięcie Krajowej Loterii Pieniężnej Nie zwlekaj z kupnem losu!

Zakłady Młynarskie w Wyżnem pow. Strzyżów n/W.

OGŁASZAJĄ PRZETARG nieograniczony

na sprzedaż komina blaszanego o wymiarach: wysokość 21 mb, Ø 70 cm, znajdującego się w młynie Widacz k/Brzozowa.

Cena wywoławcza 1.000 zł. Demontaż własnym staraniem i na koszt kupującego. Przetarg odbędzie się w Zakładach Młynarskich w dniu 15 lipca br. o godz. 11. Oględzin można dokonywać w godzinach od 8—13.

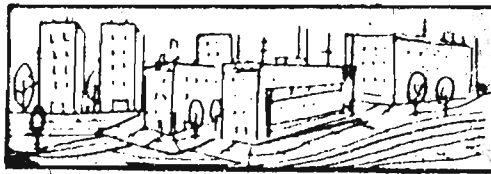
Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rakszawie OGŁASZA PRZETARG

na wykonawstwo: — przeróbki instalacji elektrycznej w warsztatach szkolnych, — oraz doprowadzenie siły i podłączenie 6 krosien tkackich. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 lipca 1961 r.

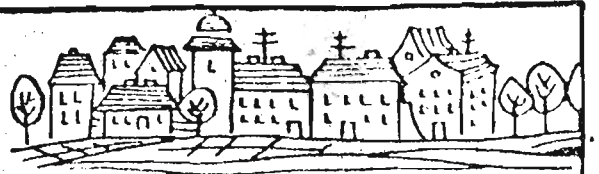
Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Terenowego

w Rzeszowie ul. Hoffmanowej 5 oferują do odwrotnej dostawy

- szeregi asortyment sprzętu pasiecznego, jak: nowy typ kociołka do topienia wosku z blachy ocynowanej, solidnie wykonany i bardzo praktyczny w użyciu, w cenie detalicznej 1.150.— zł Miodarki 3-plastrowe ocynowane 750.— zł Miodarki 3-plastrowe ocynowane 550.— zł Miodarki 4-plastrowe ocynowane 940.— zł Miodarki 4-plastrowe ocynowane 600.— zł Pokurczace 50.— zł Maski pasieczne ochronne 24.— zł Skrobaczki wąskie długie 12,85 zł Podkarmiaczki rylnikowe 7.— zł Numerki do uli 100 szt. 30.— zł



RZESZÓW



Czwartek

13

lipca 1961 r.

APTEKI

RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 1
ul. Czackiego 2
Staly dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) —
Człowiek ze słomy
(wl. 1. 18)
godz. 15.30, 17.45, 20
APOLLO (ul. 3 Maja) (II) —
Krzesiwo (NRD 1. 10)
godz. 10.30
Gorączka w El Pao
(fr.-meksyk. 1. 18)
godz. 16, 18.15, 20.30
GOPLANA (Staromiescie) —
Tajemnica szyfru
(rum. 1. 16)
godz. 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrows-
kiego) —
Korsarze Pacyfiku — I ser.
(radz. 1. 16)
godz. 17, 19
WDK (ul. Okrzei 7) —
Kłopoty z miłością
(NRD 1. 14)
godz. 11, 20
KINO LETNIE (Al. Komuni-
stów) —
Rebeka (USA 1. 18)
godz. 21
UWAGA: Repertuar kin poda-
jemy wg informacji CWF

WYSTAWY

Wystawa malarstwa i grafiki
ZPAP — Rzeszów, pl. Zwy-
cięstwa — czynna codzien-
nie od godz. 10-18

Kiosk znikł — ślady zostały...

Z dużym zadowoleniem po-
witali mieszkańcy miasta u-
suniecie kiosku „Ruchu” z
rogu ulic Zamojskiego, Bucz-
ka i Obronców Stalingradu,
który umieszczono opodal przy
Obronców w bardziej dogod-
nym miejscu.

Duży spadek z ulicy Świer-
czewskiego cieszył się zawsze
złą siwą u kierowców — gdy
na wspomnianym zakręcie
zdarzyło się już sporo wypad-
ków. Kiosk był obiektem, o
który łatwo mogli się rozbić
pojazd.

Przy okazji tych przenosin
w nowym miejscu zamiast
starego, stanął nowy, obszerny
i estetyczny kiosk.

Wielka szkoda, że na ulicach
Rzeszowa straszy jeszcze tak
wiele różnego kalibru brud-
nych odrapanych „budek”,
które zwykle w letniej porze
mnożą się w szybkim tempie.
Wydaje się, że z powodzeniem
część owych kiosków z łodami
można by jako stoiska zloka-
lizować w sklepach spożywc-
zych (np. w sklepie przy ul.
Obronców Stalingradu — na-
przeciw Miejskiego Wydziału
Zdrowia). Ale o tym jeszcze
przy okazji. Powracając
do uprzedniego tematu,
chcielibyśmy przypomnieć, iż
warto by pomyśleć o uprzą-
taniu „pozostałości” po bud-
ce, które szpecą skwerek.

(Ha)

Spacerkiem po Rzeszowie

● Gastronomiczny poemat ● Czeko-czeko - lada ● Gdzie pędzisz wariacie? ● Czarnoblond perspektywy

Z niemalym zdziwieniem
czytelnicy prasy warszaw-
skiej wyczytali onegdaj w
„Życiu Warszawy” sążniste
pochwały na temat rzeszow-
skich gastronomii zatytułowa-
ne intrygująco: „A może za-
miasd do Paryża, do Rzeszo-
wa? I propozycję tę kierowa-
no pod adresem warszawskich
„gastromików”, którzy za-
mierzoną praktykę w Paryżu.
(ho, ho, ma się ten gest) od-
być powinni w Rzeszowie. Na
poparcie tej bądź co bądź
ryzykownej zamiany, wymie-
niano listę lukullusowy jadło-
spis, jaki nadesłał z restau-
racji „Hotelowej” w Rzeszo-
wie jeden z jej konsumentów,
który znalazł się tu z okazji
„Dni Rzeszowa”. W ten spo-
sób, poprzez odległą gazetę,
dowiedzieliśmy się, jak to
smacznie i szybko, i tanio, i
równocześnie wytwornie zjeść
można u nas śniadanie. Jed-
nak lektura kształci. Gdyby
tak jeszcze ten zwyczaj na-
brał trwałości. Równocześnie
prasa krakowska przyniosła
wywiad z przewodniczącym
Prezydium MRN pod tytułem
„Miasto z awansu”. Zapewne
mnożstwo pochwał działa tak
mobilizująco na nasz handel,
który, gdzie tylko może, spo-
pieszenie zamyka lokale, ska-
pując je na mniej lub więcej
wymyślne i długotrwałe prze-
de wszystkim remonty. Po
przewlekłych renowacjach, na
nowo otworzył swe podwoje
sklep z artykułami gospodar-
czo-chemicznymi przy ul.
Grunwaldzkiej. Przechodnie
nie mogą się nadziwić, kto to
tak umyślił, by sklep, w któ-
rym można nabyć farby w ko-
lorach tęczy, wymalować w
kolorze nazwiny to zatwar-
dziła czekoladowym. Rów-

nież w tejże tonacji utrzyma-
ne są ubożuchne towary na
wystawie. Tymczasem, kto
tylko może i ma ochotę nawet
prywatne mieszkania maluje
w sposób artystyczny: jedna-
ściana zieloną, druga pomido-
rową. To wszystko poprze-
czone czarnymi pasami, obo-
wiązkowo asymetrycznymi i
nagle, ni stąd ni zowąd, zbie-
gającymi się w kącie pod ka-
napą w zorganizowany pęk
słonecznych promieni. Dopie-
ro tak wystylizowane wnętrza
świadczą o indywidualności
właściciela. Gdyby jeszcze
użytkownik istotnie cieszył
się swą odnowioną „kubatu-
rą”. Tymczasem on, sforso-
wawszy wszelkie przeszkody,
zdobywa motor. Ongiś Mal-
czewski wołał za szalonym
jeźdźcem: Hej ty na szybkim
koniu gdzie pędzisz kozaczę?
Słowacki mówił o jeźdźcu,
którego jakby wichur gwał-
townie błyskawicowy. To wszystko o-
czywiście odbywało się na
bezkresnych stepach, bez kar-
kolomnych wiryż, także nie-
potrzebne były... posterunki
milicji drogowej. Jakże jed-
nak krzyżować do tych, którzy
obciążeni kociakiem, żoną,
matką, babcią, dziećmiem,
wylatują za rogatkami miasta
i przekonawszy się, że w danej
godzinie trasa jest wolna, pę-
dzą na złamanie karku. Może
ich przynajmniej powściągnie
iakt, że na sobotę, i, pędziąc
w naszych szpitalach (miesie-
ty) zarządzany jest ostry dy-
żur w związku z nasileniem
wypadków drogowych. Nie
ma się co spieszyć. Tam, gdzie
tak pędzą, nie bacząc na nie-
bezpieczeństwo, każdy się
pewnego dnia znajdzie. Pew-
nymi opóźnieniami nie nale-
ży się chyba martwić, tym

bardziej że chociaż pogoda
nienadzwyczajna, świat i
miasto są piękne.

Niemalże przyczyniają się do
tego białe blondyny, które
nazajutrz paradują po na-
szym grodzie w charakterze
smolistych czarnowłosych bru-
netek. Niedarmo żyjemy w
epoce błyskawicznej chemii.
Fryzjerki, które niedawno na
ogólnopolskim konkursie zdo-
były dla rzeszowskiego kun-
sztu III miejsce, przygotowu-
ją się już do objęcia ultrano-
woczesnego lokalu przy ul.
Żeromskiego. W rejonie ul. 3
Maja natomiast, w lokalu by-
łych „Delikatesów” powstaje
salon radiowy. Można więc
będzie z czarno-blond fryzu-
rą po nowoczesne radio, albo
z biało-czarnym radem pod
pachą prosto — do nowocze-
snego zakładu fryzjerskiego po
fryzurę w kolorze magiczne-
go oka radiowego.

KATARZYNA KTOZACZ

W kilku wierszach

14 bm. KP PZPR w Rzeszo-
wie organizuje plenum po-
święcone omówieniu działal-
ności propagandowej na te-
renie powiatu. Omówione zo-
staną również dotychczasowe
wyniki szkolenia partyjnego,
akcji odczytowej, propagandy
wizualnej.

Celem usprawnienia tej
działalności, w najbliższym
czasie zostaną powołane do
życia w poszczególnych wie-
skach — kulturalne komisje
koordynacyjne. W ich skład
wejdą przedstawiciele wszyst-
kich organizacji polityczno-
społecznych działających na
danym terenie.

(BR)

Ulica Jasna wcale nie jest ...jasna

Prawdziwy kontrast stanowi
nazwa ulicy Jasnej z obrazem,
jaki ona przedstawia. Ulica
jest niezbyt wielka. Dojechać
tam można tylko w czasie po-
suchy. Każdy deszcz przemie-
nia ją w bajoro, przez które
ani przejść, ani przejechać.
Nawet kierowcy karetok po-
gotowia ratunkowego odma-
wiają wjazd, bojąc się ur-
zęźnienia. W takim wypad-
ku chorego trzeba przenosić
na plecach do ul. Sienkiewi-
cza.

W czasie spotkań radnych
z wyborcami sprawy te były
omawiane, obiecano wówczas
drogę naprawić. Do tej pory
nie podjęto żadnych kroków.
Mieszkańcy ulicy Jasnej z nie-
pokojem żegnają każdy słone-
czny dzień lata. Im bliżej
jesieni, tym bliżej do slot, a
z nimi problem przejścia znów
stanie w całej rozciągłości.

Mieszkańcy tej ulicy nie
chcą czekać z założonymi ręk-
kami. Interweniowali w Wy-
dziale Gospodarki Komunal-
nej Prez. MRN. Tam obieca-
no pomoc, a nawet więcej:
wyznaczono dzień, w którym
miano przywieźć kilka ton
gruzu, szutru itp. W oznaczo-
nym dniu kilku mieszkańców
tej ulicy zwołano się z pracy,
chcąc wziąć udział w repero-
wantu drogi. Nic z tego. Sa-
mochody nie przyjechały. Je-
szcze raz zrobiono z ludzi —
mowiac językiem Wiecha —
balona.

Sądziły jednak, że taka hi-
storia już się nie powtórzy.
Ulica Jasna zostanie bo-
daj w przewidywalny sposób przy-
wrócona do stanu używal-
ności.



Mamo, ja już nie śpię... Foto Kopeć

Dzieci z Katowic wypoczywają w Rzeszowie

Pomimo zakończenia roku
szkolnego, budynek dziewiątki
(Szkoła Podstawowa Nr 9
w Rzeszowie) rozbrzmiewa
nadal gwarem młodych gło-
sów. Na boisku grupka dzie-
ci biega za piłką, w rogu dru-
ga żywo dyskutuje. Gwara
jest jakaś inna. Nie trudno
też dojść do wniosku, że dzie-
ciarnia ta, to nasi mili go-
ście, których rokrocznie u nas
gościmy. Z dala od zadymio-
nych osiedli wypoczywają po
trudach nauki dzieci pocztow-
ców z Katowic i Opolskiego.

99 małych kolonistów przy-
jechało do Rzeszowa po zdro-
wie i siły. Powietrze służy
też apetyty dopisują. Dzie-
ci chwają sobie dobre wyży-
wienie a kierownictwo dwoi
się i trii, aby zapewnić im
jak najlepsze warunki. Co-
dzienne wycieczki w okolice
Rzeszowa, plażowanie nad
Wisłokiem — wypełniają
dzień. Projektuje się zwie-
danie zamku w Łańcutcie.
Dziewczynki (kolonia jest
tym razem „rzeczpospolita
babek”), czują się doskonale.
Są wśród nich takie, które

po raz drugi goszczą na na-
szym terenie, gdyż przebywa-
ły już na kolonii w Drabi-
niance, skąd wyniosły przy-
jemne wrażenie.

Irenka Brander z Ochajca
na Śląsku była już na kolo-
nii w Miłocinie.

Grażynka Pajdak przyje-
chała ze Strzemieszyc i jest
po raz pierwszy, wszystko jej
się tu podoba.

Kazia Zantek natomiast po
raz siódmy wyjeżdża na kolo-
nie. Pochodzi z Bielska. W
Rzeszowie czuje się dosko-
nale i bardzo chwali sobie
pobyt na kolonii.

Dzieci na dzień 22 Lipca,
który zbliża się równocześ-
nie z zakończeniem turnusu,
urządzą piękną akademię. Z
zapalem przygotowują się do
niej pod okiem wychowaw-
czyni. Dziewczynki chętnie
śpiewają i uczą się rzeszow-
skich piosenek.

Późniano nas „obozowym
tang'em”, którego melodia
niosła się daleko poza mury
szkoły. Ha

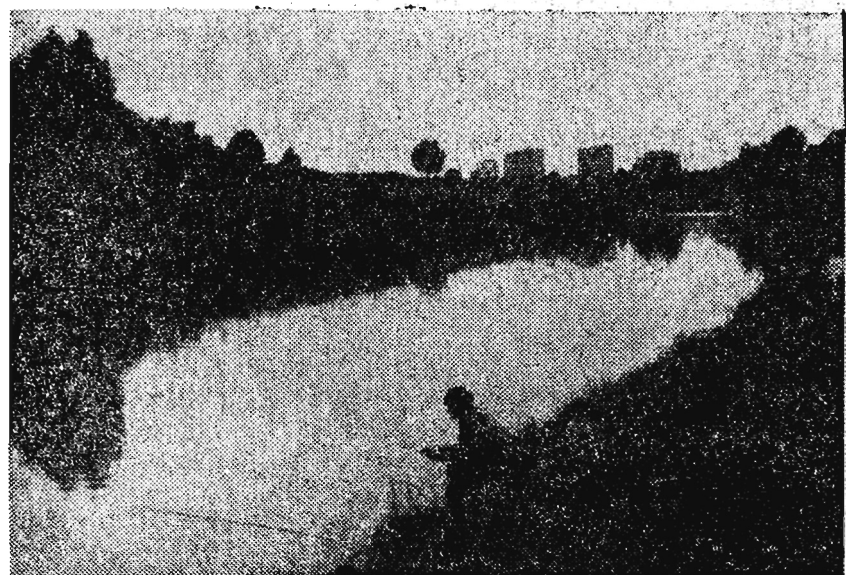
NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje
Wydawnictwo Prasowe „Nowi-
ny Rzeszowskie” — RSW „Pra-
sa”. Redaguje kolegium. Adres
redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca.
TELEFONY: Centrala 2856 2857,
redaktor naczelny 4775, zastęp-
ca redaktora naczelnego 1618,
redakcja nocna 3017, admini-
stracja 4656, sportowy 4358 se-
kretarza redakcji i wszystkie
działy łączą centrala Oddział
redakcji: Przemysł ul. Warw-
skiego 15, tel. 2700, Krosno
ul. Nowotki 12, tel. 489, Tar-
nebrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a,
tel. 294. Biuro Reklam i Ogło-
szeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę przyjmowane są
w terminie do dnia 15. miesiąca
poprzedzającego okres prenu-
meraty przez: urzędy pocztowe,
w. listonoszy oraz oddziały
i delegatury „Ruch”. Można
również zamówić prenumeratę
dokonując wpłaty na konto
PKO i OM Rzeszów nr 8-6-145
PUPiK „Ruch” w Rzeszowie,
ul. Asnyka 9. Cena prenume-
raty miesięcznej — zł 13.50,
kwartalnej — zł 37.50, półrocz-
nej — zł 75, rocznej — zł 150.
Druk. Rzeszowskie Zakłady
Graficzne — Rzeszów.

P-1-1157

J
A
K
P
U
S
T
O



Dlaczego tak pusto? Dzień był nie pogodny, a w takie dni Wisłokowi w Rzeszowie po-
stoją wierni jedynie rybacy. Mają wtedy spokój. Nikt nie mąci wody i ryba bierze...